jeździec i hodowca

Nr. 3 1936

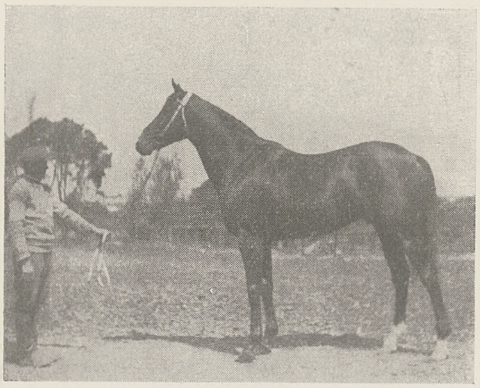


PRINCE — NAJMNIEJSZY KOŃ ŚWIATA
WYSOKOŚĆ 26 CALI, WAGA 57 FUNTÓW,
WIEK 3 LATA, URODZ. W AMERYCE.

W STADZIE BYCHAWA

ogier gniady ur. 1931 r.

w sezonie kopulacyjnym 1936 r. stanowić będzie obce klacze od 15 lutego



SUNDERLAND*)

syn Blandford'a
szampiona światowych reproduktorów
i Reine Lumière
która wygrała w 1925 roku Grand Prix de Paris,
Prix Flying Fox i Prix de Lilas

Cena stanówki zł. 500 + zł. 25 na służbę. Utrzymanie klaczy wraz z boksem i obsługą zł. 2.25 dziennie. Koszty stanówki i utrzymania za 2 miesiące płatne zgóry przed przysłaniem klaczy. Wszystkie inne warunki zgodnie z instrukcjami w sprawie przyjmowania klaczy zarodowych do odchowania w Stadninach Państwowych.

Adres: Majątek Bychawa poczta Bychawa (Lubelskie) stacja kolejowa Niedrzwica (14 km).

*) Sunderland w roku kopulacyjnym 1935 wykazał 100% płodność. Klacze obce stanowione w r. 1936 z og. Sunderland'em o ile okażą się jałowe mają pierwszeństwo w r. 1937 po cenie zł. 100 za stanówkę. Klacze które poroniły, wogóle przyjęte nie będą.

W stadzie Łochów

w sezonie rozpłodowym roku 1936 stanowić będą następujące ogiery pełnej krwi:

HIGHBORN II

kaszt., ur. w r. 1923 we Francji po St. Just i Highly po Ajax — zwycięzca 15 wielkich wyścigów w Anglji i we Francji, ojciec kilkunastu zwycięzców w Anglji i w innych krajach

stanowi po cenie zł. 300 (trzysta) od klaczy pełnej krwi.

Klacze, które wygrały wyścig płaski wartości 4000 zł. (lub równowartości Ł 500) za wyjątkiem wyścigów sprzedażnych albo zajęły w swojej karjerze miejsce płatne wartości 4000 zł., albo też dały zwycięzcę wyścigu płaskiego wartości 10000 zł. lub wyżej — przyjęte będą za opłatą zł. 200 (dwieście).

Utrzymanie klaczy źrebnej miesięcznie zł. 100, jałowej — zł. 85, płatne za 2 miesiące zgóry wraz z opłatą za stanowienie.

Uwaga: w latach poprzednich **Highborn II** wykazał najwyższą płodność pośród ogierów pełnej krwi.

RAPACE

og. sk-gn., ur. w r. 1925 we Francji po Clarissimus i Rosée po As d'Atout. Wygrał około **300000** fr. fr.

stanowi po cenie zł. 400 (czterysta) od klaczy pełnej krwi.

Rapace wykazał najwyższą płodność pośród ogierów pełnej krwi.

Zapisy, wpłaty za stanówkę i utrzymanie uprasza się kierować:
Lekarz wet. Władysław Hofman — Puławska 41 m. 5, Warszawa.

Jeździec i hodowca

3

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 20 STYCZNIA 1936 R.

TREŚĆ NR. 3:



Villars (Sunstar — Sospel po Cyllene) og. gn. ur. 1919 r. w Anglji, wł. Państw. Zakładów Chowu Koni — zajął, dzięki sumie wygranych swego potomstwa — 207.435 zł., drugie miejsce na liście reproduktorów w Polsce w 1935 r.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

PRZYCZYNEK DO ARTYKUŁU

„ZNAMIENNY ZWROT"

Z radością przeczytałem w styczniowym tegorocznym numerze „Jeźdzca i Hodowcy" uwagi p. Jana Grabowskiego podane ex re świeżo wydanej książki p. Raua b. dyrektora niemieckich stadnin państwowych, która zresztą jeszcze nie doszła do rąk moich.

Zgadzam się zupełnie ze zdaniem Szanownego autora wspomnianego artykułu, że kardynalnym błędem szczególnie chowu koni ½ krwi w Niemczech, który stamtąd zaraził też naszych hipologów, było przejęcie się zbytnio regułami szablonowemi pokroju (exterieuru) a szczególnie wypatrywaniem wad i błędów, nie dopuszczając w dostatecznym stopniu równoważenia ich, całym szeregiem momentów natury biologicznej, zdrowia, temperamentu, wierności w służbie, wytrzymałości, gatunku chodów, oraz tychże zalet u przodków.

Od lat kilkudziesięciu tak w Niemczech jak w Austrji największy konsument konia szlachetnego, a więc wojsko, jako nabywca remontów i rząd iako nabywca ogierów, kupowali swe konie prawie jedynie pod hasłem: 1) Normalna szablonowa budowa. 2) Brak pewnych oficjalnie uznanych błędów. 3) Prawidłowe, (bez odchyleń od wahadłowych ruchów), chody. 4) Do pewnego stopnia pochodzenie konia, również przeważnie od nieznanych, lub na tych samych podstawach zakupionych, lub „uznanych" rodziców.

Ileż to każdy z nas widział remontów bezbłędnych, ale równocześnie mdłych i „miękkich", którymi się hodowca nie chciał posługiwać we własnym użytku; a przeciwnie znaliśmy z drugiej strony konie obarczone pewnemi wadami, „wadliwemi" chodami, lub oficjalnemi błędami, które okazały się nieocenionymi w użytku, o doskonałym żołądku, wyjadające obrok po największem zmęczeniu, trzymających się zawsze w dobrej kondycji i temperamencie. Pochodziły one zwykle od t. zw. „nieśmiertelnej" klaczy przy której zmarnowało się nieraz kilka koni z rzędu, nie dorównując jej wigorem i zdrowiem.

Konsument prywatny jest świadomie lub podświadomie również uczniem tejże szkoły, wstydząc się nawet nie raz, nie wyznawania zasad oficjalnych znawców tak teoretyków jak i praktyków. A zresztą ten prywatny hodowca „nolens volens" musi się w swym chowie ze względów praktycznych i finansowych stosować do wymagań, które mu stawia największy konsument: komisja remontowa i komisja zakupna ogierów.

Tutaj uwzględniać należałoby w większej mierze niż dotychczas, różnicę w wymaganiach przy zakupnie konia użytkowego, którego głównym przedstawicielem jest koń remontowy, a zakupnie materjału hodowlanego, którego głównym reprezentantem jest reproduktor.

Tak w pokroju, jak co do pewnych nieszkodliwych błędów i mankamentów w prawidłowości chodów, należałoby dla koni użytkowych popuścić z tonu, natomiast należałoby podnieść wymagania co do jakości, tych zalet wewnętrznych, o których tak przekonywująco mówi p. Grabowski w swej recenzji książki p. Raua.

Przy zakupnie materjału hodowlanego należy również nieco mniejszą wagę kłaść na niektóre błędy czy błędziki o ile ogólny pokrój jest dobry, o ile **wybitne zalety** przedstawiają wielkie wartości, o ile to jest koń o **wielkich liniach,** o czem Francuzi tak trafnie mówią „un cheval à grandes lignes". Tak zwane „znane pochodzenie" tu wystarczyć nie powinno, należy zbadać czy przodkowie danego konia jakoteż on sam udowodniły swą wartość i zdrowie na torze lub w inny sposób, które to warunki przy zakupnie ogierów rządowych jedynie przy pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i angloarabskiej, są dziś (słusznie) wymagane dla reproduktorów przeznaczonych dla krajowej hodowli koni ½ krwi.

Wiem dobrze, że życzenia tu wyrażone są wielkie i trudne do należytego spełnienia dla kupującego, gdyż wymagają one od niego dużej wiedzy fachowej, długiej praktyki a nawet intuicji i talentu a czasem śmiałej bezstronności. Jestem jednak przekonany, że w komisjach odnośnych polskich zasiadają mężowie, którzy tak samo myślą, a jeżeli tylko byłoby im z góry dozwolone trzymać się tych reguł, jedynie słusznych, (moim skromnem zdaniem), to sądzę, że realna wartość naszej hodowli krajowej konia półkrwi znaczynieby się mogła podnieść.

W jednym jedynie kierunku pragnąłbym uzupełnić cenny artykuł p. Grabowskiego. Pisze szanowny autor o tej sprawie, jakoby ona była nową myślą i zmianą poglądów. Z pewnością, że w praktyce w znacznej mierze rzeczy tak stoją. Wiedząc jednak, że wielu ludzi obawia się nowości i uważa je za próby ryzykowne i trudne do wprowadzenia w czyn, pragnę zaznaczyć, że wielu hodowców formowało swe wierzenia i doświadczenia hodowlane, nie od dziś, na podobnych właśnie zasadach (siebie też do nich zaliczam). W dowód tego pozwolę sobie wspomnieć wielkiego hipologa, głoszącego racjonalne i mądre zasady reformy w hodowli niemieckiej. Pomimo cytowanego

szkodliwego szablonu teoretyków niemieckich walczył w czasie wszechwładnego panowania tak zwanych „Fehlergucker", hrabia Lehndorf wytrwale przeciw temu ciasnemu szablonowi. W swej epokowej, dziś jeszcze aktualnej książce „Handbuch für Pferdezüchter" (czwarte wydanie z roku 1896), między innemi znakomicie ujętemi zasadami, w lapidarnych ustępach, przekazuje nam to co jego bardzo wielkie doświadczenie, oparte na gruncie naukowym, uznało za zasady nienaruszalne, a co p. Grabowski cytując podstawowe tezy książki p. Raua uważa za znamienny zwrot w poglądach, będący pośrednio wyrazem tego, iż Niemcy przez długie dziesiątki lat do rad swego czołowego hipologa nie stosowali się. Zanim sobie tę książkę sprowadzę, pragnę już dziś zaznaczyć, że jeżeli p. Rau w swych zasadach hodowlanych potrafi nie tylko w zacytowanych zapatrywaniach, wstąpić w ślady hrabiego Jerzego Lehndorfa, lecz wzorować się będzie na całej linji na jego praktycznym kierunku myślowym, to poruszona sprawa będzie mogła być znakomitym bodźcem dla wyrwania się z szablonu, oraz do dalszego kształcenia się hodowców, w zastosowaniu praktycznym zasad racjonalnej hodowli tak pod względem programowym, jakoteż wykonawczym. Hodowca uwzględniać wtedy będzie wedle własnego przekonania i dążyć w ocenie pokroju konia przedewszystkiem do rzeczywistego poznania tego co stanowi jego wartość użytkową, oraz do wykrycia w każdym osobniku tak z ogólnego wrażenia, jak z pochodzenia i wyczynów konia to, czego miara, taśma i cyrkiel nie wykaże. Metryka i świadectwa pracy konia, winny uzupełnić ocenę.

O ile lwia część pracy, wiedzy sumienności i doświadczenia obciąża tu hodowcę, przyznać jednak muszę, że znacznie łatwiej mu jest poznać się na realnej wartości swego konia. Kupcowi, czy t. zw. konsumentowi zaś dużo trudniej jest spenetrować tę wartość, że się tak wyrażę, wewnętrzną, biologiczną i użytkową konia, na którego kupno lub odrzucenie musi się zdecydować zwykle po jednorazowych oględzinach, często nie mając przed oczami matki ani ojca konia, nie wiedząc jak był przygotowany do przedstawienia, nie znając prawdomówności i skrupulatności sprzedającego. Nie owijam przeto w zasłonę, że tego rodzaju kryterja przy zakupnie, wymagają od kupca wysokich kwalifikacji, trudu i śmiałości w braniu na siebie ryzyka i odpowiedzialności za rezultaty doboru zakupionego materjału.

Hodowca zaś wiedząc co popłaca, będzie się wystrzegał chowania „dla oka". Powinni zniknąć hodowcy-handlarze, a skonsolidować się hodowle realnie wartościowych koni.

Do życzenia by też było, aby komisje zakupujące, o ile możności, zjeżdżały na miejsce produkcji koni, gdzie tylko znajduje się większa ich ilość na sprzedaż. Pomijając korzyści producenta przez oszczędność transportu na punkt zborny, komisja ma wtedy możność zobaczenia matki i całego rodu sprzedażnych koni, sposobu ich wychowania, przysposobienia do przedstawienia i t. d., i t. d., co znacznie ułatwić może ocenę danego konia.

Kończąc, wyrażam raz jeszcze nadzieję, że szczegóły podniesione z powodu recenzji książki p. Raua przez p. Grabowskiego dadzą początek do ogólnej tendencji chowania konia nie tylko „sprzedażnego", ale rzeczywiście „dobrego" użytkowo. A zależeć to będzie nie tylko od konjunktury chwilowej ale od przekonania głębokiego, tak producenta jak konsumenta, że służy w ten sposób szczerze nie tylko swemu interesowi, ale na daleką metę postawieniu polskiej produkcji konia na realnej stopie ekonomicznej, jako działu gospodarstwa krajowego, mającego dostarczać konia, zarabiającego wiernie na swe życie i przyczyniającego się choć w drobnej mierze do zasług i chwały naszej armji.

Witold ks. Czartoryski.

Sprawy jeździeckie, a bieg myśliwski św. „Huberta" w 1 Pułku Strzelców Konnych

(Dokończenie)

Na ten sygnał cała kawalkada, pod wodzą majora Fabrycego Marjana, znanego lisów tropiciela, oraz dwu jego zastępców rotmistrza Łukaszewicza i rotmistrza Chojnackiego, pomknęła cwałem ku zwycięstwu.

Nie łatwa to jednak sprawa. Do zagajnika, gdzie lis w krzaku jałowca ogon swój na zagładę szykował, było bitych 18 kilometrów i to część tylko mała drogą, a reszta przez las, łąki i pola.

Szlak ten jednak nie tyle był straszny odległością, co jakością. Jakość zaś słała się rzeczką czterokroć razy drogę zabiegającą, dwoma solidnej stromości wjazdami i tyluż zjazdami oraz czteroma dużej rozpiętości rowami i dwunastoma przyzwoitej wysokości przeszkodami.

Ktoby się jednak tem przerażał. Konie prąc naprzód poszły wskok, temperament jeźdźców również w tyle nie zostawał, pędzono więc ku zagajnikowi nie bacząc na żadne w biegu przeszkody. Trzeba przyznać, że werwy tej dodawało słuszne zarządzenie przeciwupadkowe Pułkownika Zakrzewskiego, który, jak przystało na dbałego o żywot i mienie końskie swych gości gospodarza, jechał na końcu kawalkady, a sztab doktorów i sanitarjuszy rozstawił w różnych biegu etapach.

O tem jak kilometr za kilometrem pochłaniano szlak gonitwy, jak zwyciężano rzekę i zdobywano przeszkody, lub jakie nieprzewidziane regulaminem przypadki spotykały uczestników biegu — siłaby można pisać.

Taki np. generał Orlik-Rückeman, dowódca 9 dyw. piech., nie bacząc na wysoką godność generalską i pędząc narówni z młodzieżą co koń wyskoczy, jednym z pierwszych wpadł do lisiego zagajnika, dając przykład tężyzny i hartu jeździeckiego.

Nie tak może dzielnie, jak grzecznie poczynał sobie ppor. Antoniak, który oddając swego konia jednemu z jeźdźców, opuszczonemu przez niezbyt wiernego towarzysza, łapał luzem pędzące rumaki, by znów innego jeźdźca w potrzebie ratować. A miał szczęście trzykroć taką historję powtórzyć. Wprawdzie gładki kawaler przygotowany był na udzielanie pomocy jeźdźcom z tej drugiej połowy rodzaju ludzkiego, lecz jakoś do tego nie dochodziło.

Aliści niedaleko zagajnika jedna z amazonek, niepobożnemi widać myślami gładkiego lecz trochę złośliwego kawalera ściągnięta z konia, krzyżem legła na murawie. Niebawem jednak zerwała się i dalej biec spowrotem do lasu. Ppor. Antoniak złych może myśli lecz miękkiego serca dopadłszy biegającej amazonki, zeskoczył z konia i pyta: co pani jest? Dokąd pani biegnie?

— Do lasu!

A po co?

— Bo się... wstydzę, panie oficerze.

Na takie dictum rycerski podporucznik, pomógł wsiąść amazonce na swego trzeciego zkolei konia, dając amazonce

Bilans wyścigowy i hodowlany r. 1935

oraz przegląd retrospektywny wyścigów

(Ciąg dalszy)

Ławnik nie miał odpowiedniego towarzystwa do treningu, dlatego z początku sezonu był zupełnie bez formy i dotrenowywał się wyścigami. Obiecujący Pirandello, będący naodwrót w dobrej formie z początkiem sezonu, bijał go zdecydowanie. Później jednak Ławnik doszedł do właściwej kondycji i był lepszy. Stajnia potrafiła przytem nastawić jego karjerę tak, jak wymagały jego przyrodzone zdolności — na szybkość. To też Ławnik biegał z powodzeniem z dwulatkami i zdobył nagr. im. W. Leśniewskiego, bijąc dobrego dwulatka Huzara. W nagr. Fanshave uległ Napaści, lecz był drugi w zwartej grupie, którą stanowiły czołowe dwulatki: Horyń, Iris i znowu Huzar. Łatwe zwycięstwo odniósł Ławnik w nagr. im. gen. Sosnkowskiego, gdzie stwierdził swą bezapelacyjną wyższość nad Litaworem, Incydentem, Isolano. Poza temi dwoma większemi gonitwami wygrał jeszcze 3 wyścigi, w których bijał Pirandello, Grawera, Nalewkę, 4 l. Norda. Ławnik galopuje źle po torze miękkim: po torze lekkim i na dystansach do 1.600 mtr. reprezentuje niewątpliwy talent. Przegrana jego do Ariany w gonitwie 3.000 zł. na 1.800 mtr. tłomaczy się zbytnią pewnością siebie dosiadającego go jeźdźca.

Klacz **Ice** na początku sezonu zapowiadała się znakomicie, później jednak nie ziściła nadziei, jakie można było w niej pokładać na podstawie tych pierwszych udatnych prób. Najpierw wygrała Ice gonitwę 7.000 zł., przyczem Libretto był tutaj trzeci. Następnie, może wypadkowo, tem niemniej zwyciężyła Napaść w nagr. Wiosennej (start b. uciążliwy). W Produce, najniepotrzebniej trzymana na szarym końcu, finiszuje wydatnie, lecz ze zbyt dalekiej pozycji i zajmuje bliskie czwarte miejsce. W Derby jest bez miejsca, taksamo w nagr. Liry. Handicap Krakowski przegrywa w zaciętej walce o łeb do szybkiej Nalewki, której dawała 4 kg. wagi. W nagr. im. W. Leśniewskiego jest trzecia za 3 l. Ławnikiem i 2 l. Huzarem. Ice jest szybką klaczą, ma pierwszorzędny rodowód. Budowa potężna, lecz jeden staw skokowy wadliwy.

***

Osobna ocena należy się ogierowi Impet II, polskiemu derbiście 1935 r. Ocena ta jest niełatwa. Koń ten nie był dostatecznie wypróbowany, bowiem już w St. Leger zakulał. Moglibyśmy wyrobić sobie o nim pojęcie na podstawie zwycięstwa w Derby, lecz wyścigu tego, niestety, nie możemy uważać za zupełnie miarodajny z wielu względów: niektóre konie zrobiły tam zbyt dobry wyścig (Isolano, Laudum) — jak to się później z innych rezultatów okazało, inne — zbyt zły (Bandit, Bobrujsk), a warunki, „pod nogami" nie były normalne z powodu ulewy przed samą gonitwą.

W tych warunkach Impet II usuwa się z pod oceny.

W nagr. Rulera kończył trzeci w odstępie za Napaścią i Bandit'em, przed Grawerem i Ingolą. W gon.

---

możność z honorem myśliwskim bieg ukończyć, a sam... per pedes apostolorum, ku uciesze widzów, dotarł do mety.

Ale porzućmy te mniej dowcipne, lecz więcej bolesne w biegu przypadki i zobaczmy co działo się w zagajniku.

Zagajnik stanowił koło, na równe sto metrów wszerz, porosłe, niczem łysina starszego pana, jałowcem i młodą sośniną.



Fragment biegu.

Wewnątrz koła, na wysokim maszcie, powiewała flaga pułkowa — znak żywej obecności lisa.

Obok zagajnika w słusznej odległości, pluton trębaczy, a w koło niego wielka gromada dostojnych widzów. A więc przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych ze starostą powiatowym Kałubą na czele; okoliczne ziemiaństwo z pp. Janem Eustachym Kowerskim i Bronisławem Popławskim; panie z Rodziny Wojskowej z generałową Dobrodzicką; przedstawiciel sąsiedzkiego powiatu warszawskiego — pan starosta Mieszkowski z małżonką oraz moc innych, dla jasności obrazu niewymienionych z nazwiska.

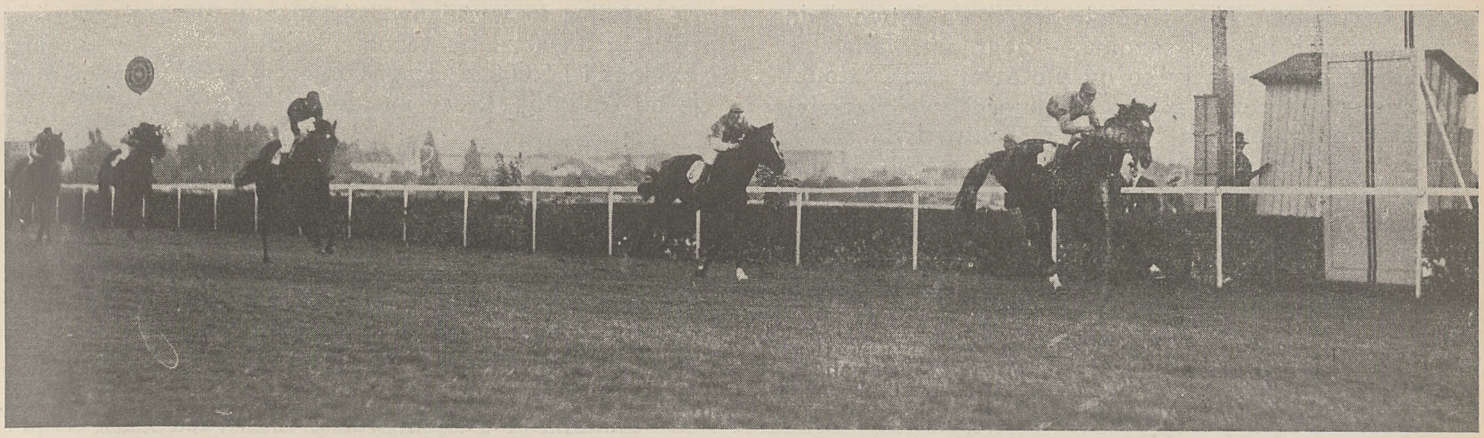
Dalej pod stertą zboża korowód pojazdów i samochodów, wśród których znany w stolicy i na wszystkich szosach zielony Packard pani Heddi Pate. Mówiąc przy okazji dzielnej amazonki, która zamieniwszy miejsce przy kierownicy na tęgiego rumaka, gdzieś tam, po krzakach, w pogoni za lisem hasała.

Naraz zrobił się wielki szum. To z pobliskiego lasu wypadła gromada jeźdźców pędzących na lisi teren co koń wyskoczy.

Jednym z pierwszych na rosłym bachmacie sadził w mundurze krakusa por. Piaskowski, dowódca plutonu Żelechowskiego, mając obok siebie zacne amazonki panie Wachniewską i Grunwaldową.

Wpadli! Zaczęła się gorączkowa bieganina. Jedni tu, drudzy tam: gdzie lis?

Poszukiwania nie długo trwały. Młodziutka wiekiem, lecz bystrego wzroku, świetnie poczynająca sobie amazonka Marysia



Ławnik (Büvesz — Brenta) 3 l. og. gn. hod. M. ks. Lubomirskiej, wł. rtm. Z. Cierpickiego, wygrywa nagrodę im. Gen. K. Sosnkowskiego, bijąc pod żok. B. Gulyas: Litawora, Incydenta, Isolano i Norda.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

o nagr. 7.000 zł., która stanowiła próbę przed Derby na 2.400 mtr., Libretto pobił Impeta II, po walce, zaś w Derby role zostały odwrócone. Jeśliby te trzy wyścigi w sezonie wiosennym uznać za wystarczający probierz wartości, a wynik Derby za miarodajny — to Impeta II uważać trzeba za konia mniej więcej na poziomie Libretto: dobry stayer i więcej niż użyteczny szermierz; oba te konie pozbawione jednakże są tego talentu, jaki znamionuje klasowe wyścigowce.

***

Trzylatki, które należy sklasyfikować zaraz po czołowych, stanowią grupę, na czele której znajdują się Ariana i Aak. Pozatem zaliczymy tu konie, które zdradzały przebłyski większych zdolności wyścigowych, lub zdobyły przynajmniej jeden jakiś dobry wyścig, a przytem wygrały sumy niekiedy względnie pokaźne (8—20 tys. złotych), a mianowicie (I) ogiery: Pirandello, Isolano, Melchjor, Niezłomny, Tamano, Narzan, Kawaler Różany, Harmattan, Baszibuzuk, klacze: Lipona, Ingola, Nalewka, Inka, Latona. Do (II) można jeszcze zaliczyć: Laudum, Nemrod, Litawor, Heljos, Grawer, Rywal, Gobelin — stanowiące dobrą drugą klasę.

Aak miał pracowitą karjerę, gdyż biegał już w Zakopanem. Odniósł ogółem 8 zwycięstw na 13 startów i był 3 razy z miejscem. Jest to niewątpliwie dobry koń, lepszy na dystansach nieco dłuższych, gorszy na krótszych. Prawdziwej jego wartości stwierdzić nie mogliśmy, gdyż z punktu widzenia sportowego wyeksploatowano go fatalnie w St. Leger (p. Nr. 27 „J. i H.", 541 str.): a tam moglibyśmy właśnie sprawdzić co Aak jest wart, gdyby nie puszczono go najwidoczniej dla forsowania tempa bez **uzasadnionej** potrzeby. Najlepszy wyścig zrobił Aak w gonitwie o nagr. 3.000 zł., bijąc Gentry i Bastylję — coprawda oba te konie nie były wówczas w należytej formie. W 7.000-nej nagr. biją go starsze konie Little Gloria i Loridan, z trzylatków jest za nim Heljos. W 3.000-nej nagr. bije go trzyletnia Ariana i 4 l. Havanita. W sezonie dodatkowym Aak zwycięża Baszibuzuka, Dniepra i będącego już poza

---

Zamoyska ujrzawszy ukrytego lisa zeskoczyła z konia i dzielnie nań natarła.

Widząc to p. Janina Kirn-Słaboszewiczówna, znana uczestniczka wielu już łowów, podbiegła w sukurs niezbyt w niewieścich łowach doświadczonej amazonce i starała się ją w natarciu zastąpić.

Coby z tego wynikło, nie wiadomo! Dość, że przebiegająca obok pani Irena Bączkowska, żona rotmistrza Krechowiaków, a jak widać przebieglejsza w fortelach od samego nawet Zagłoby, zeskoczywszy z konia schwyciła szykującego się czmychnąć lisa i z triumfem wywlokła go w górę.

Na ten widomy znak triumfu zagrzmiał hejnał zwycięski, a marsz św. Huberta otrąbił wszem koniec polowania.

W gwarze i śmiechu, w radościach i wesołościach wracano do koszar, na uczciwie zapracowane śniadanie.

Ze względu na uchwałę pułku, wstrzymującą wszelkie tańce na okres całego roku, śniadanie odbyło się tylko gwoli pokrzepienia żołądków i przystojności myśliwskiej, a nie gimnastyce nóg.

W czasie śniadania wręczono pamiątkowy ryngraf, od kadry zawodowej pułku, majorowi Marjanowi Fabrycemu, odchodzącemu w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Chwila ta była wymownym świadectwem, że major Fabrycy zaskarbili sobie serdeczne uczucia nietylko wśród towarzyszów broni, lecz i wśród sfer sportowych stolicy oraz całego okolicznego ziemiaństwa i miejscowego społeczeństwa.

Uznanie gości dla organizatorów imprezy oraz podziękowanie za miłe chwile wyraził w imieniu gości pan generał Orlik-Rückeman wznosząc toast na cześć pułku.

Patrząc na ten zastęp 86 uczestniczek i uczestników biegu, na tę liczną rzeszę gości 156 osób przy śniadaniu — trzeba stwierdzić, że biegi myśliwskie pułku weszły silnie w tradycje. Że zastęp uczestników stale wzrasta, zwłaszcza wśród członkiń Rodziny Wojskowej. Że udział osób czystej krwi „cywilnej" również wielką zwyżkę ukazuje. Udział zaś, na widza, tak gromadnej ilości osób zamiejscowych i z okolicy, również wymownie świadczy o wielkiem zainteresowaniu się sprawami jeździeckiemi.

Mając to przed oczami, kto wie, czy żale na wstępie niniejszego pisania wypowiedziane są słusznie.

Może trzeba powiedzieć mea culpa?

Kończąc tę przydługą o lisach gonieniu opowieść trzeba podkreślić jeden fakt: od dłuższego czasu zwyciężają białogłowy.

I dlatego śmiało mogłyby powtórzyć słowa ongiś na otwarciu sejmu niewieściego wypowiedziane, a przez Marcina Bielskiego, sekretarza owego sejmu, na wieczność potomności przekazane:

„I cóż się z nas śmiejecie panowie z brodami,
Żaż nam Bóg wiele nie dał swych darów przed wami?"

Garwolin. **Narcyz Witczak-Witaczyński.**

formą Loridana. We Lwowie wygrywa łatwo jedną z ważniejszych nagród sezonu — nagr. im. Jana Tarnowskiego, coprawda tylko od płotowej Lali Roukh.

Ariana jest cenną klaczą. Zdolności swe ujawniała najlepiej na dystansach 1.300—1.600 mtr., była szybką i dlatego też powinna być cenną matką w stadzie, jeśli do tego dodać jej bardzo cenne pochodzenie. Na dyst 1.600 mtr. wyprzedza dwukrotnie nawet Lunę, w nagr. Ul. Jazłowieckich jest trzecia za Ingolą i Macedonią. W gonitwach na 2.200 mtr. (nagr. Gaff) i na 2.100 mtr. (im. Prezesa) rozegranych w łódzkim sezonie — nie egzystuje zupełnie. Nie odgrywa także roli w nagr. Liry i jest bezsilna wobec dwulatków i czołowych flyer'ów w nagr. Fanshave.

Ariana wygrała w sezonie 7 wyścigów: raz pobiła Ławnika, raz Aaka, z 4 l. Nordem walczyła ze szczęściem zmiennem, bijała Harmattana i Łozę. Podkreślamy, że bardzo liczymy na nią jako na dobrą klacz stadną w przyszłości — mimo, że nie była ona tą klasą co Napaść lub Luna.

Pirandello (4 wyścigi, w tem jeden 3.000 zł. i jeden I kat. wygrał 12.600 zł.) na wiosnę zapowiadał się interesująco, pobił dwukrotnie Ławnika, lecz później nie odegrał roli w większych gonitwach.

Isolano wygrał 2 wyścigi po 3.000 zł. — w jednym z nich pobił w walce Little Gloria'ę (+1 kg.) i ten wyścig uważać trzeba za bardzo dobry. W Derby prowadził 4/5 dystansu i na prostej walczył o zwycięstwo. Gdyby nie zupełna przegrana w nagrodzie im. gen. Sosnkowskiego, gdyby nie to, że na jesieni nic on nie pokazał, to na zasadzie formy wykazanej w sezonie wiosennym należałoby go uplasować wyżej na liście trzylatków. Wygrał 8.720 zł.

Melchjor (5 wyścigów — 12.250 zł.) był trzeci w Hcp. Brzezia. W swej ostatniej gonitwie sezonu pobił Pirandello pod równą wagą.

Niezłomny (3 wyśc., w tem jeden I kat., 10.050 zł.). Był drugi w jednym z łódzkich handicapów.

Tamano (3 wyśc., w tem jeden I kat., 9.480 zł.). W jednym z ostatnich wyścigów przegrał w walce o długość do Melchjora.

Narzan biegał b. mało, to też trudno jest określić jego prawdziwą wartość. W gonitwie I kat. pobił Laudum i Nemroda. W Hcp. Chambery był trzeci pod wagą 59 kg., pobity łatwo przez zwycięskiego Kawalera Różanego (55) i z trudem przez Rywala (56).

Kawaler Różany (4 wyścigi, w tem Hcp. Chambery), suma wygranych 17.700 zł. Od połowy lipca już nie biegał.

Harmattan (zwycięstw 3½, suma wygranych 11.350 zł.). W gonitwie I kat. pobił Surmę III. Bił Litawora, Iwara, Gobelina.

Baszibuzuk (5 wyśc., w tem dwa I kat.). Biegał 17 razy i wygrał 15.080 zł. Bił niekiedy nawet dobre konie, jak: Pirandello i Latona. Heljos nie mógł mu dać 1 kg. wagi.

Laudum (3 wyścigi, 7.160 zł.). Biegał dobrze w Derby i odegrał pewną rolę w końcowej fazie gonitwy. Koń o dużych zaletach typu i budowy.

Nemrod (1 wyścig, 7.200 zł.). Na wiosnę zapowiadał się bardzo dobrze i w gonitwie o nagr. 5.000 zł. (30.V) kto wie, czy byłby nie pobił Libretto, gdyby się nie zarzucił b. silnie. Później eksploatowany był dość mocno i nigdy już tak dobrej formy nie ujawnił.

Litawor (3 wyścigi, w tem jeden I kat., 10.900 zł.). Był drugi w nagr. im. gen. Sosnkowskiego, przed Incydentem i Isolano.

Heljos (5 wyścigów, 14.540 zł.). Wygrał dwa handicapy: 5.000 zł. w sezonie łódzkim — w skromnej kompanji i 5.000 zł. Hcp. Otwarcia w Warszawie o szyję od Goliatha, który mu dawał 1 kg.

Grawer (3 wyścigi, w tem dwa po 3.000 zł., 10.600 zł.) był trzeci w hcp. Krakowskim, gdzie Nalewka (—1 kg.) wygrała o łeb od Ice, która dawała Grawerowi 1 kg. i pobiła go o 3 długości.

Rywal (1 zwycięstwo, 7.840 zł.). Koń ten miał ciężkie życie, gdyż musiał służyć za leadera ogierowi Libretto. Dobrze szedł po ciężkim torze. Odniósł niespodziewane zwycięstwo w t. zw. „małem Derby", gdzie Nemrod był czwarty.

Gobelin (5½ wyścigów, w tem jeden nagr. 3.000 zł. i dwa I kateg. Suma wygr. 15.325 zł.). W Handicapie otwarcia przegrał o szyję do Heljosa, dając mu 1 kg. wagi. W nagr. 3.000 zł. za nim była 3 l. Inka.

Lipona, siostra Kadmei (1 wyścig, 11.220 zł.). Zajęła trzykrotnie trzecie miejsce w dużych gonitwach: Wiosennej, Liry oraz Rzeki Wisły. Bijała ją 4 l. Tamka, 3 l. Latona. Porażki jej, której doznała w ostatniej swej gonitwie od Langory — nie akceptujemy.

Ingola (3 wyścigi, 14.400 zł.). Dzięki olbrzymiej szybkości początkowej zdobyła nagrodę im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich, bijąc po walce 4 l. Macedonję. Zadanie to ułatwiła jej błędna taktyka żokiejów, dosiadających klaczy stajni Łochów. Pozatem Ingola wygrała jeszcze 2 gonitwy, w tem jedną I kat. od 4 l. Surmy III, 3 l. Łozy, Grawera.

Nalewka (4 wyścigi, 17.190 zł.) była również jednostronną flyer'ką, co, podkreślamy raz jeszcze, dla przyszłej **klaczy** stadnej jest pierwszorzędną zaletą. Właściwy jej dystans to 1.300 mtr., jednak i na dystansie 1 mili wykazała ona swą wartość, wygrywając Hcp. Krakowski od Ice, która dawała jej 4 kg. wagi. Można śmiało powiedzieć, że Ice była lepszą od Nalewki o 3½ kg., gdyż przegrała w walce o łeb tylko. Natomiast ogierom: Isolano, Harmattan, Litawor dała po 3 kg. wagi i pobiła je łatwo w gonitwie 5.000 zł.

Inka — rodzona siostra Jurasa — wygrała 6 wyścigów i 14.200 zł. Niosąc korzystną wagę, zdobyła handicap 3.000 zł. w sezonie łódzkim, zwyciężając m. in. Niezłomnego i Pirandello, którzy jej cedowali 4 kg.

Latona (3 wyścigi, w tem jeden 3.000 zł.). Była trzecia w Hcp. Małopolskim za Luną i Prorokiem. Raz pobiła Liponę.

***

Wcale niezłym koniem był Incydent, ale wada stawu skokowego nie pozwoliła na ujawnienie prawdziwych zdolności. Nie wymieniamy tu także koni, które ujawniały bardzo zmienną formę.

***

Jeden ogier trzyletni, t. j. Bandit, ma prawo być wypróbowany z hodowli koni pełnej krwi. Natomiast wyścigi wyselekcjonowały nam cały szereg wartościowych klaczy trzyletnich, które także ze względu na swe pochodzenie mogą przedstawiać wielką wartość jako matki stadne. Oprócz Luny i Lipony, które uważać można głównie za stayerki, wielką szybkość, cechę tak bardzo pożądaną u klaczy, ujawniły: Napaść, Ariana, Ingola, Nalewka, a więcej niż pożyteczną formę — Inka i Latona. Również na wartościowe matki, ze względu na cenne pochodzenie, zakwalifikowały się następujące klacze 3 letnie, które na torze zdały egzamin ze stopniem tylko dostatecznym: 1) Ni-

gra, rodzona siostra Mata (5 wyścigów), 9.300 zł.), 2) Gay Girl (Albula i szybka Galante) — jeden wyścig wartości 3.000 zł., 3) Łoza (2 wyśc., 4.800 zł.), 4) Golden Flash, córka Arrow (2½ wyśc., 7.025 zł.), 5) Langora, siostra Jeannette III (5 wyśc., 9.960 zł.), 6) Gawęda, pół-siostra Fugasa (4 wyśc., 8.240 zł.), 7) Garonna II, rodzona siostra Horynia (2 wyśc., 5.600 zł.). 8) Ellora, pół-siostra Barbe Bleu (4 wyśc., 8.320 zł.), 9) Ilias, pół-siostra Colombo (3 wyśc., 7.220 zł.), 10) Damascenka, wnuczka Voli (3 wyśc., 5.350 zł.), 11) Norwegja, córka Cylicji (3 wyśc., 5.130 zł.), 12) La Scala, szybka klacz (2 wyścigi, 7.570 zł.), 13) Nereida (4 wyśc., 9.130 zł.), 14) Normandja, córka Dunkierki — zawiodła na wyścigach (2 wyśc., 4.950 zł.).

***

Jak określić trzylatki?

Rocznik 1932 był **mierny.**

Jeżeli nie powiemy, że był zły, to dlatego, że wydał z siebie Bandit'a i szereg **dobrych flyer'ów.** Napaść nie reprezentująca na dystansie specjalnie wielkiej wartości — na dystansach krótszych biła czołowe dwulatki, co do których nie można powiedzieć, aby były liche. Ławnik, nie reprezentujący klasy na derby-dystansie, również potrafił dorównywać najlepszym dwulatkom, nawet na ich dystansie 1.100 mtr. Ingola, dzięki szybkości, pokonała zdecydowanie starsze klacze w nagr. im. 14 p. ułanów Jazłowieckich. Że rocznik 1931 był lepszy od rocznika 1932 — to zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone w dużych nagrodach porównawczych sezonu: Wielkiej Warszawskiej (dwa czterolatki przed czołowymi trzylatkami), Jubileuszowej (dwa czterolatki i pięciolatek przed dwoma trzylatkami), Janowskiej (klacz 4 letnia przed dwoma czołowymi trzylatkami), Rzeki Wisły (dwie kl. czteroletnie przed trzyletnią), im. L. hr. Krasińskiego (kl. czteroletnia przed dobrym ogierem trzyletnim), w nagr. Krasne (wszystkie trzy miejsca zajęły klacze 4 letnie przed jedną z najlepszych kl. trzyletnich). Również w jesiennych handicapach mieszanych: Łazienkowskim i Brzezia, konie starsze pokonały trzylatki.

Najważniejsze punkty dla trzylatków w walce ze starszymi końmi zdobyły: Bandit, bijąc Mata w nagr. Kozienic, Bałtyk, zwyciężając Grand Seigneur'a w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego; Ingola, zwyciężając Macedonję, Garonne, Little Gloria'ę w nagr. Jazłowieckiej.

(d. c. n.).

Nowe reproduktory

1. Gainslaw

Dla niedawno powstałego stada koni pełnej krwi ang. ks. Zofji Czetwertyńskiej w Suchowoli nabyty został na tegorocznych przetargach w Newmarket ogier Gainslaw. Jest to piękny koń, bardzo prawidłowy, średniej miary lecz bardzo proporcjonalnej budowy, długi i krótkonożny, na doskonałych kończynach, z wyrazistą głową, ładnej, ciemno-gniadej maści prawie bez odmian. Gainslaw zupełnie jest niepodobny do swego ojca Winalot'a, natomiast jest niezwykle podobny do swego dziadka — Gainsborough, po którym jest jego matka. Eksterjer Gainslaw uderzył komisję, która nabywała w Newmarket reproduktory dla Rosji sowieckiej i ten czynnik miał niewątpliwy wpływ na cenę ogiera: gdyby nie ci wybitni znawcy-eksterjerzyści, cena Gainslaw byłaby zapewne o 150—200 gwinei mniejsza. Ostatecznie ogier przybity został dla ks. Czetwertyńskiej w cenie 910 gwinei. Dziwnym zbiegiem okoliczności były właściciel ogiera Gainslaw p. J. H. Simms zapłacił za niego w Doncaster, gdy był roczniakiem, akurat tę samą cenę 910 gwinei. Cena wydaje się być bardzo niska, zwłaszcza jeślibyśmy chcieli sprawdzić co za tę cenę zaofiarują z wolnej ręki w Anglji, a zwłaszcza we Francji.

Znany hipolog niemiecki Dr. E. Suckow napisał o kupnie Gainslaw „Er war spotbillig", zaś w Sporting Life z dn. 3.XII.35 czytamy: „The polish buyer made a rare bargain when he purchased Gainslaw for 910 gs" (Polski nabywca skorzystał z rzadkiej okazji kupując Gainslaw za 910 gw.). Jako 5 i 6-letni Gainslaw nie pokazał na torze nic: niebywała susza panująca w ostatnich dwóch latach (1934 i 1935) w Anglji nie pozwoliła na prawidłowy trening a temsamem na należytą eksploatację konia.

Jako 3 i 4 letni miał Gainslaw przebłyski klasy, które klasyfikują go jako konia **niewątpliwie dobrego.**

Muszę się zatrzymać dłużej na Jockey Club St. (Ł 4.981). W gonitwie tej zwycięzca St. Leger'u — Firdaussi pobił Gainslaw'a o szyję, bijąc Cameronian'a, zwycięzcę Derby, o długość. Żokiej Lowrey dosiadający Gainslaw'a założył protest przeciwko ż. Beary dosiadającemu Firdaussi o zajechanie mu drogi o 100 mtr. przed celownikiem: protest nie został uznany, lecz musiała być pewna racja do protestu skoro Stewardzi nakazali zwrot depozytu wymaganego przez prawidła wyścigowe przy składaniu protestu (p. Racing Calendar 1932 str. 900). Nie potrzebuję dodawać, że gdyby protest został uwzględniony i Gainslaw uznany za zwycięzcę Jockey Club St. — o kupnie jego do Polski nie byłoby mowy, a przynajmniej nie w tej cenie za jaką został nabyty.

Jeśli nawet uwzględnimy, że Gainslaw korzystał w Jockey Club St. z ulgi wagi, to jednak musimy stwierdzić, że żaden z reproduktorów sprowadzonych po wojnie z Anglji a znajdujących się w Polsce, **nie potrafił zrobić tak dobrego wyścigu.** Za taksamo wartościowe (w przybliżeniu) wyczyny mogę uważać tylko: 6-te miejsce Villars'a w Derby (Gainslaw był 6-ty w St. Leger) oraz zwycięstwo Highborn'a II w Cork and Orrery Stakes pod wagą 67½ kg. Jak ocenione zostało w Anglji to drugie miejsce Gainslaw'a w Jockey Club St. za Firdaussi a przed Cameronian'em, Sandwich'em (L. King Edward St. etc.) — to wiem od p. Sommerville Tattersall, który mówił mi, że po wspomnianym wyścigu panu Simms właścicielowi Gainslaw zaproponowano za niego 10.000 funtów.

Na podstawie rezultatu Jockey Club St. można powiedzieć: Gainslaw umiał galopować nawet z bardzo dobrymi końmi.

Ta rekomendacja dla nas Polaków musi wystarczyć, gdyż nie jesteśmy dziś w stanie rzucić tysięcy funtów na zakup zdobywcy klasowego wyścigu w Anglji.

Wracając do St. Leger to, jak wspomniałem, Gainslaw zajął tam **szóste** miejsce i na 400 mtr. przed celownikiem walczył jeszcze o zwycięstwo (patrz J. i H. z r. 1932, Nr. 42, str. 500). Za nim był zwycięzca w „2000 Gw." — Orwell, zwycięzca w Eclipse St. — Loaningdale, zwycięzca w Derby — April the Fifth, zwycięzca Royal Hunt Cup — Totaig, Leighon, Violator i wiele innych koni.

Gainslaw **wygrał** w Ascot wyścig o nagrodę prawie 2.000

funtów — Gold Vase, przyczem w pobitem polu znalazła się Cotoneaster, bardzo dobra klacz mająca za sobą zwycięstwa w Great Yorkshire Hcp., Great Jubilee Hcp. (Kempton Park) etc.

Z innych wyścigów Gainslaw'a wymienię: drugie miejsce w r. b. w Prince Edward Hcp. (Manchester Ł 831) za **najlepszą tegoroczną** klaczą trzyletnią Quashed (Oaks, Jockey Club Cup), trzecie miejsce w r. b. w Queen's Plate za znakomitym Tiberius'em (Ascot Gold Cup, Goodwood Cup) oraz za Alcazar'em (Lowther St., Limekiln St., Penrhyn Cup, Chesterfield Cup i wiele innych) przyczem Gainslaw, niósł wagę wyższą od obydwóch koni — w pobitem polu 3 konie z małemi wagami.

Jako trzylatek Gainslaw był trzeci — St. George St. za Violator'em i Spenser'em.

GAINSLAW (sk.-gniady 1929)

Właściciel: Z. ks. Czetwertyńska, Suchowola, p. Wohyń

Urodzony w st. A. Clark w Anglji. — Sprowadzony do Polski w r. 1935. — Cena stanówki w r. 1936 zł. 400.—.

Gainslaw 2					
Margaret Burr (*1925)	Most Beautiful (*1917)	Rayon (*1903)	Asteria	Spoleta	2
				Donovan ◎	7
			Diamond Jubilee	Perdita II	7
				St. Simon ◆	11
		Great Sport (*1910)	Gondolette	Dongola	6
				Loved One	1
			Gallinule ●	Moorhen	19
				Isonomy	19
	Gainsborough (*1915)	Rosedrop (*1907)	Rosaline	Rosalys	2
				Trenton	18
			St. Frusquin	Isabel	22
				St. Simon ◆	11
		Bayardo (*1906)	Galicia	Isoletta	10
				Galopin ◆ ○	3
			Bay Ronald ■	Black Duchess	3
				Hampton	10
MC. DYS. Winalot (*1921)	Gallenza (*1905)	Excellenza (*1897)	Gulbeyaz	Sultana	3
				Bend Or	1
			Haut Brion	Bonnie Lassie	1
				St. Simon ◆	11
		Gallinule ● (*1884)	Moorhen	kl. po Skirmisher	19
				Hermit	5
			Isonomy	Isola Bella	19
				Sterling	12
	Son in Law (*1911)	Mother in Law (*1906)	Be Cannie	Reticence	5
				Jock of Oran	18
			Matchmaker	Match Girl	22
				Donovan ◎	7
		Dark Ronald (**1905)	Darkie	Insignia	9
				Thurio	2
			Bay Ronald ■	Black Duchess	3
				Hampton	10

Uw. Donovan i St. Simon są synami Galopin'a, którego imię powtarza się w 5 pokoleniu sześciokrotnie.

Ojciec Gainslaw'a — **Winalot** jest w Anglji bardzo cenionym reproduktorem. Stał on w r. z. na trzeciem miejscu na liście reproduktorów z sumą wygranych Ł 22.501, przyczem Fairway (Ł 24.758) zdołał mu odebrać drugie miejsce dopiero przy końcu sezonu, dzięki zwycięstwom kilku cennych dwulatków. Winalot jednakże ma za sobą w r. ub. rekordową ilość wyścigów wygranych przez jego przychówek: 32 konie po Winalot zdobyły 57 wyścigów. Czem był **Gainsborough** — zbyteczne dodawać. Jeśli sformułować jego wartość jako all round sire — ojciec derbistów, flyerów, stayerów, ojciec cennych ogierów i bezcennych klaczy, umiejący dawać i wczesne dwulatki.

Otóż Gainslaw — to portret Gainsborough kiedy ten miał 3 lata, tylko na lepszych pęcinach.

Great Sport — był pół-bratem Sansovino (D) i Ferry (1) od słynnej Gondolette, której stado lorda Derby tyle zawdzięcza.

Matka Gainslaw — **Margaret Burr** uległa wypadkowi jako źrebię i nie biegała. Byłby to ciemny punkt w rodowodzie gdyby nie to, że zaraz następna klacz, babka Gainslaw, **Most Beautiful** nie tylko sama była dobrym koniem wyścigowym, ale i umiała dawać wartościowe produkty. Most Beautiful, oprócz innych wyścigów, zdobyła cenny Nassau St. w Goodwood, bijąc zwycięzczynię „1000 Gwinei", klacz Cinna'ę o 6 długości. W stadzie oprócz Margaret Burr, matki Gainslaw'a, oprócz Tam-tam i Divine Lady (wygrywały niezłe gonitwy) — Most Beautiful dała bardzo dobrego Osirisa, konia który zdobył szereg dużych gonitw (Woodcote St., Union Jack St., Newbury Spring Cup, Royal St. etc.). Analizując dalej linję żeńską, widzimy klacz **Rayon**. Wygrała ona Holiday Pl. Ł 1000. Imię **Rayon** napewno nie jest nam obce. Spotykamy je przedewszystkiem w rodowodzie Moti Mahal: była to bardzo szybka klacz, która wygrała Ł 11.300 i okazała się wartościową matką stadną. Otóż Rayon jest **babką** Moti Mahal i babką Margaret Burr — możemy więc śmiało powiedzieć, że linja żeńska Gainslaw jest dobra pomimo, że matka (lecz tylko matka) była na torze maiden. Babka i prababka były bardzo wartościowe. Zarówno ojciec jak i ojciec matki Gainslaw'a wywodzą się od Bay Ronald'a (Hardwicke St., City and Suburban Hcp.). Trzeci prąd Hampton'a doprowadza Perdita II. Pozatem rodowód Gainslaw wykazuje inbreed na Gallinule'a, ojca bezcennych klaczy. Głębsza strona rodowodu wzmocniona jest znakomicie trzema prądami „sire" St. Simon'a +1 prąd Galopin'a +2 prądy Galopin'a przez Donovan'a: imię zatem Galopin'a powtarza się w 5-tem pokoleniu aż 6 razy. Takie skupienia pewnych prądów krwi spotykamy niekiedy u b. cennych koni, vide Windsor Lad (J. H. Nr. 28/35, str. 629). Jakie klacze napraszają się pod Gainslaw?

Ponieważ jest to przedewszystkiem stayer i koń, który dość późno dojrzewał — odpowiadać mu powinny przedewszystkiem klacze **szybkie** (córki Fils du Vent) oraz klacze wcześnie dojrzewające (córki Harlekin'a). Jakie klacze nie są wskazane?

Jednostronne stayer'ki i takie, które jako dwulatki nie potrafiły pokazać dobrej formy.

2. Pearlash

Dla Państwowych Zakładów Chowu Koni nabyty został we Francji 9-letni ogier Pearlash.

Kupno to było rzeczywiście okazyjne.

Jest to koń o typie bardzo męskim, szlachetny i o cechach właściwych pełnej krwi angielskiej. Ogier kościsty, potężny, głęboki, doskonale ożebrowany, na wybornych przednich nogach. Rusza się lekko i ładnie. Skazę na tej kapitalnej całości stanowi jedno strome (kozie) kopyto i pewnym niedostatkiem jest lekka szablastość nóg.

Z kalibru i masy Pearlash predestynowany jest przedewszystkiem do produkcji potężnych koni typu wierzchowego, do produkcji hunterów.

Jednakże, ponieważ miał on niewątpliwie pewne uzdolnienia wyścigowe, a pozatem odznacza się wprost wspaniałym rodowodem, a nadewszystko ponieważ jest synem fenomanelnej matki — przeto powinien on być wyzyskany u nas również w hodowli koni pełnej krwi.

W sezonie 1936 Pearlash będzie stacjonowany w Łańcucie, gdzie otrzyma w klaczach materjał, który będzie dobrym kamieniem probierczym jego wartości jako reproduktora. Pearlash biegał niedużo, tylko jako 2 i 3-letni, wygrywając 3 gonitwy na pierwszorzędnych torach francuskich. Najlepszą rekomendacją dla niego było zwycięstwo w **Pr. la Rochette** (dla dwulatków, 35.100 fr.): gonitwę tę Pearlash wygrał o ¾ długości od Montreal'a, za którym o łeb trzecim był Godiche. Ten ostatni umiał galopować i w tym samym sezonie zdobył Grand Criterium — najważniejszy wyścig dla dwulatków we Francji, bijąc przytem przyszłego derbistę Chateau Bouscaut. Jako dwulatek Pearlash wygrał jeszcze Pr. de Cabourg w Deauville, lecz w polu pobitem nie było nic godnego uwagi, poza jednym Bootlegger'em może.

W Pr. Eclipse (113.000 fr.) Pearlash zajmuje trzecie miejsce za Monsieur Loyal i wcale dobrym Potiphar'em. Trzy razy jest bez miejsca. — Jako trzylatek Pearlash biegał trzykrotnie. Wygrał **Prix Edgar de la Charme (98.450 fr.)** o łeb od British Guard; na czwartem miejscu kończył Lovelace, zwycięzca w kilku dobrych wyścigach i syn Straitlace. W Pr. Le Marois (79.000 fr.) Pearlash był trzeci za Pontet Canet i British Guard, któremu tym razem dawał 3 kg. W Pr. de Guiche, wygranym przez wspomnianego już Godiche — był bez miejsca. — Ogółem 3 zwycięstwa i 2 trzecie miejsca przyniosły sumę 162.200 fr.

Największa wartość Pearlash'a leży jednakże w jego rodowodzie.

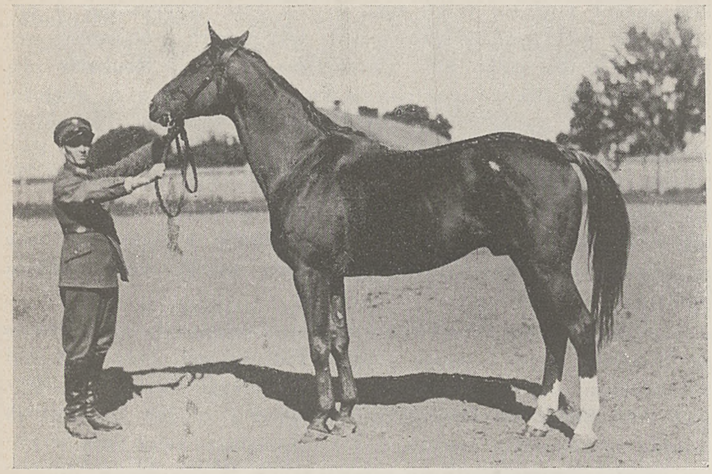
PEARLASH, kaszt. 1927, w st. E. Esmod'a

<table>
<tr><td colspan="32">Pearlash 16</td></tr>
<tr><td colspan="16">Pearl Maiden</td><td colspan="16">Bruleur</td></tr>
<tr><td colspan="8">Seashell</td><td colspan="8">Phaleron</td><td colspan="8">Basse Terre</td><td colspan="8">Chouberski</td></tr>
<tr><td colspan="4">Rydal Fell</td><td colspan="4">Orme</td><td colspan="4">Mrs. Butterwick</td><td colspan="4">Gallinule</td><td colspan="4">Bijou</td><td colspan="4">Omnium II</td><td colspan="4">Campanule</td><td colspan="4">Gardefeu</td></tr>
<tr><td colspan="2">Rydal</td><td colspan="2">Ladas</td><td colspan="2">Angelica ■</td><td colspan="2">Ormonde</td><td colspan="2">Miss Middlewick</td><td colspan="2">St. Simon ■</td><td colspan="2">Moorhen</td><td colspan="2">Isonomy</td><td colspan="2">Thora</td><td colspan="2">St. Gatien</td><td colspan="2">Bluette</td><td colspan="2">Upas</td><td colspan="2">Saint Lucia</td><td colspan="2">The Bard</td><td colspan="2">Bougie</td><td colspan="2">Cambyse</td></tr>
<tr><td>Windermere</td><td>Bend Or ▲</td><td>Illuminata</td><td>Hampton ✶</td><td>St. Angela</td><td>Galopin</td><td>Lily Agnes</td><td>Bend Or ▲</td><td>Violet</td><td>Scottish Chief</td><td>St. Angela</td><td>Galopin</td><td>kl. po Skirmisher ◆</td><td>Hermit ◎</td><td>Isola Bella</td><td>Sterling</td><td>Freia ◎</td><td>Doncaster ▲</td><td>St. Editha</td><td>Rotherhill ev. The Rover</td><td>Blue Serge ◎</td><td>Wellingtonia</td><td>Rosemary ◆</td><td>Dollar ●</td><td>Rose-of-Tralee</td><td>Rosicrucian</td><td>Magdalene</td><td>Petrarch ✶</td><td>La Lumière</td><td>Bruce</td><td>Cambuse</td><td>Androclès ●</td></tr>
<tr><td>16</td><td>1</td><td>1</td><td>10</td><td>11</td><td>3</td><td>16</td><td>1</td><td>8</td><td>12</td><td>11</td><td>3</td><td>19</td><td>5</td><td>19</td><td>12</td><td>4</td><td>5</td><td>16</td><td>6</td><td>22</td><td>3</td><td>19</td><td>1</td><td>28</td><td>5</td><td>1</td><td>10</td><td>6</td><td>3</td><td>2</td><td>6</td></tr>
</table>

■ St. Simon lub jego rodzona siostra.
● Dollar lub syn Dollar'a.
▲ Bend'Or lub jego ojciec.
◎ Hermit lub jego córki.
◆ Córki Skirmisher'a.
✶ Synowie Newminster'a.

Matka Pearlash — Pearl Maiden jest rzeczywiście perłą francuskiej księgi stadnej: z każdym ogierem dawała ona konie biegające. Córka jej, znakomita Pearl Cap (po Le Capucin) jest bezwzględnie **najlepszą klaczą** jaka wyhodowana została we Francji po wojnie. Pół-siostra Pearlash'a (oglądałem ją w grudniu r. ub.) wygrała w swej karjerze 2.182.000 fr. i zdobyła m. in.: Poule d'Essai, Prix de Diane, Pr. de L'Arc de Tiomphe, Pr. Vermeille, Pr. Minerve i t. d.

Także Pearlweed, derbista francuski 1035 r. (po Hotweed, synu Bruleur'a) jest synem Pearl Maiden. Zwycięstwo jego nosiło jednakże bezwarunkowo charakter przypadkowy (b. ciężki tor, szczęśliwa taktyka wybitnego żokeja) i dlatego musiałbym



Pearlash (Bruleur — Pearl Maiden po Phaleron) og. kaszt. ur. 1927 r. we Francji.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

się poważnie zastanowić, gdyby mi zadano pytanie: kto lepszy? Pearlweed czy Pearlash?

Nie porównywując klasy tych dwóch koni, można jednak stwierdzić, że Pearlash ma więcej wartości pozytywnych w swej budowie, a co do rodowodu, to ja osobiście wolę Bruleur'a niż jego syna Hotweed'a. Także Bipearl (Biribi i Pearl Maiden) była bardzo dobrą klaczą: jako dwulatka zdobyła Pr. Thomas Bryon (270.000 fr.) jako trzylatka — Poule d'Essai i Pr. Penelope.

Już tylko to, że Pearlash jest synem **takiej matki** jak Pearl **Maiden**, daje mu dostateczną rekomendację na to aby go w hodowli pełnej krwi wypróbować.

Rozpatrując dalej linję żeńską stwierdzimy, że Seashell (babka Pearlsh'a) nie dała nic bardziej godnego uwagi. Rydal Fell (prababka) była pół-siostrą ogiera Rydal Head, klaczy Rydal Mount oraz klaczy Lowood. — Rydal Head wygrał Prince of Wales St., Lowood wygrała Coronation St., zaś Rydal Mount znana nam jest jako matka Troutbeck'a (St. Leger).

Rydal (pra-prababka) była rodzoną siostrą Kendal'a (ojca Galtee More'a) i w ¾ siostrą Muncaster'a. Z koni wywodzących się od Windermere, oprócz Kendal'a, Troutbeck i innych, które wymieniliśmy, zasługują jeszcze na uwagę: Wasillisa (podobnie jak Lowood wygrała Coronation St.) oraz ogiery: Prestołonaslednik Boris (P.A.*) i Szeged (Jubläums Pr. w Wiedniu). Ojciec Pearlash'a — **Bruleur** był bardzo dobrym koniem wyścigowym — wygrał Grand Prix de Paris, Pr. Royal Oak i szereg innych wyścigów; okazał się także cennym reproduktorem dając Ksar'a (Derby, Pr. Royal Oak, Pr. de L'Arc de Triomphe dwa razy, Pr. Lupin etc.). Bruleur dał, poza Ksar'em, jeszcze trzech innych derbistów — Hotweed'a, Madrigal'a i Pot au Feu, a prócz tego Palais Royal (Cm, Hcq) Tricard'a (CMu, Rw. 2×), Priori (RO,AT). Z synów Bruleur'a najlepszym reproduktorem będzie, zdaje się Finglas, dwukrotny zwycięzca Alexandra St. w Anglji oraz Priori, zdobywca franc. St. Leger oraz Pr. de L'Arc de Triomphe. Bruleur ma 2 prądy krwi Dollar'a. Ojciec matki Pearlash'a — **Phaleron** wygrał Jockey Club St. Jest to syn Mrs. Butterwick (Oaks), która prócz Phaleron'a dała jeszcze Wombwell'a (Hw), Graetorex'a, wybitnego reproduktora w Afryce Południ. oraz Abbazia'ę, babkę Singapore (L.). Ojcami dalszych matek w rodowodzie Pearlash'a są: **Orme** (Ec. 2 ×, RM, Ri, ChS, M, Dw), **Ladas** (2.D. NS. W. Cy. Ch. M.), **Bend Or** (D. SJ. Ch. S. Ri).

Inbreedy wskazuje załączony rodowód szczegółowy. Stwierdzamy w nim aż trzy prądy Hermit'a, stwierdzamy równowagę krwi Bend Or'a i Isonomy'ego, przy braku krwi Galopin'a i pewnym niedostatku krwi St. Simon'a i Hampton'a.

Pearlash ma przez ojca **krew Dollar'a — bardzo rzadką u nas**. Jako typ reprezentuje natomiast najprawdopodobniej Gallinule, względnie typ pośredni Gallinule — Hermit. Rodowodowo nadawać się powinny do Pearlash'a przedewszystkiem córki Morganatic'a, względnie klacze z krwią Galopin + Hampton. Wynika to 1) z analizy rodowodu wg. Vuiller, 2) a także z tego, że synowie Bruleur'a, którzy współcześnie dają dobre rezultaty w hodowli francuskiej — Finglas i Priori, wyhodowani są jak następuje: babka Finglas'a jest córką St. Simon'a, a matka Priori jest wnuczką St. Simon'a. Sądząc z rodowodu Ksar'a — a zwłaszcza z rodowodu Thor'a (p. J. i Hod. Nr. 19, str. 386 —) krew Dollar'a można w dalszych generacjach z powodzeniem multyplikować, zestawiając rodowód przyszłego produktu. — Lecz u nas tej krwi prawie że niema. Pod względem fizycznym klacze doprowadzane do Pearlash'a powinny mieć 1) dobry kształt kopyt — nie płaskie i nie strome, 2) prawidłowo skątowane nogi zadnie. **Stanisław Schuch.**

*) Premio Ambrosiano. —

REDAKCJA „JEŹDZCA I HODOWCY"
ROZPISUJE ANKIETĘ NA TEMAT:

jaki artykuł, z rocznika 1935 jest najlepszy:
1. w dziedzinie hodowli
2. w dziedzinie jeździectwa.

W ankiecie mogą brać udział prenumeratorzy i czytelnicy „Jeźdzca i Hodowcy". Jako nagrody dla autorów, którzy otrzymają największą ilość głosów za poszczególny artykuł, jednak nie mniej niż 10, „Redakcja Jeźdzca i Hodowcy" przeznacza:
1. za artykuł hodowlany — sztych angielski
2. za artykuł jeździecki — przedmiot artystyczny.

Opinje należy kierować do Redakcji „Jeźdzca i Hodowcy", MAZOWIECKA 16 do d. 1 lutego godz 12.

WITOLD PRUSKI

Dzieje stada Janowskiego

(Ciąg dalszy).

Seelig, którego artykuł o Janowie jest szczególnie cennym źródłem, jako pisany przez fachowca i naocznego świadka, który spędził w stadzie Janowskiem długi szereg lat, nic nie wspomina, aby konie z pierwszego transportu były pełnej krwi i posiadały jakąś większą wartość. Wzmiankuje jedynie, że dodatnio zaznaczyły się w hodowli: Tramp, który dawał dobre konie wierzchowe i Turk — mocne zaprzęgowe. Dobre natomiast matki stadne pozostały po Sovereign'ie oraz po Turku.

Biorąc rzecz całą z perspektywy przeszło stu lat, stwierdzić należy, że ogiery z tego pierwszego transportu, za wyjątkiem jednego Sovereign'a, nie zaznaczyły się w naszej hodowli niczem i wogóle ślad o nich prędko zaginął. W rodowodach koni Janowskich, nie mówiąc już o czasach bezpośrednio przedwojennych, lecz nawet w połowie ubiegłego stulecia, imion tych po za Sovereign'em i Turk'iem nie spotyka się wcale. Przemawia to wszystko raczej za tem, że były to konie półkrwi bez większej wartości stadnej.

W tym samym 1823 roku nabyty został do Janowa gniady ogier, jakoby pełnej krwi, sprowadzony dla hr. Gutakowskiego, a pozatem przechowała się wzmianka, że dnia 6 lutego 1825 r. zadeklarował na sprzedaż do stada rządowego Prezes Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej Lubowidzki ogiera „rassy prawdziwie angielskiej", urodzonego w 1818 r. Żadnych jednak bliższych danych o tych ogierach nie znalazłem.

W r. 1825 Aleksander hr. Potocki znów udał się po zakupy do Anglji, tym razem wziął sobie do pomocy „lekarza zwierząt" z Janowa Filipa Eberharda. Z wyprawy tej zachowały się dość ścisłe relacje, tak że wiemy dokładnie co zostało nabyte i ile zakupione konie kosztowały. Pozatem ekspedycja ta godną jest uwagi jeszcze i z tego względu, że rezultatem jej było sprowadzenie do Janowa **pierwszych folblutów,** co do pochodzenia których niema najmniejszej wątpliwości i które w stadzie położyły zczasem znaczne zasługi.

Wyprawa odbyła się w miesiącach letnich. W „Kurjerze Warszawskim" z dnia 23 czerwca 1825 r. czytamy: „JW. Filip Eberhard Lekarz Zwierząt przy stadzie Królewskiem koni w Janowie, wyjechał za rozkazem Rządu do Londynu". — 15-go sierpnia Aleksander hr. Potocki pisał z Dieppe do Namiestnika Zajączka co następuje: „Mam honor donieść Waszey Xiążęcey Mości, żem 11 b. m. wyprawił na okręcie Aimwell z Londynu do Hamburga, sześć ogierów i siedem klaczy, pod dozorem Weterynarza janowskiego Eberharda. Z niemałą przyszło mnie trudnością te konie skupić, nastąpione spóźnienie o miesiąc prawie w przysłaniu przeznaczonego funduszu zrządziwszy, że pora naywłaściwsza do nabycia celnych ogierów, która jest po kursach w Newmarket, iuż była upłynęła gdym wexle otrzymał. Pomimo tego tyle byłem szczęśliwy, iż za bardzo umiarkowane ceny kupiłem kilka ogierów, iakie nie często bywaią z Anglji wyprowadzane. Dwoma dniami przed ambarkowaniem koni wydarzył się ogier bardzo piękny i tanny, ztąd mianowicie pochodzi przewyżka wydatku nad fundusz o 296 Ł, 5 szy., 4 pen. Wszakżej że Wasza Xiążęca Mość raczysz ią potwierdzić, gdyż dla istotney korzyści stada nastąpiła, użyłem osobistego kredytu . . . . Pewien iestem, że z zakupionych w Anglji klaczy potrafię otrzymać zaród, który zastąpi ogiery co nadal wypadałoby z zagranicy sprowadzać. W końcu Oktobra spodziewam się osobiście złożyć Waszey Xiążęcey Mości hołd mój w Warszawie. Mam zaszczyt zostawać z najgłębszym uszanowaniem Waszey Xiążęcey Mości nayniższy sługa

Alekx. Potocki.

W Dieppe 15 Augusta 1825 r."

Zakupione 6 ogierów kosztowały 1.034 Ł i 4 szyl., 7 zaś klaczy — 325 Ł i 4 szyl. Po drodze jeden ogier pełnej krwi „Augustin" pozostawiony został z nieznanych mi przyczyn w Berlinie tak, że do Janowa przybyło tylko 5 ogierów i 7 klaczy. Były to: SORCERER G. S. B. III. 147, ur. 1818 r. w Anglji po Young Sorcerer z kl. Meteor Mare; FAUST G.S.B. IV. 222, ur. 1822 r. w Anglji po Merlin z kl. Sea Mew po Scud; HUMPBOAY (dawniej Schahriar) G. S. B. IV. 65, ur. 1821 r. w Anglji po Shuttle-Pope z kl. Dinarzade po Selim; PETER PROTEUS G. S. B. IV. 106, ur. 1822 r. w Anglji po Partisan z kl. po Hendley; wreszcie ACHMET półkrwi, pochodzenie którego nie przechowało się.

Wszystkie wyżej wspomniane ogiery, za wyjątkiem Achmeta, wpisane zostały z biegiem lat do „Księgi stad koni krwi czystej, wydanej przez Dyrekcję Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem" pod redakcją Antoniego Mokronowskiego w 1870 r. Zaznaczyć jednak należy, że roi się tam od błędów i niedokładności.

Co do 7 sprowadzonych w tym transporcie klaczy, wiadomości ani co do ich nazw, ani co do krwi, nie posiadamy. Przypuszczać należy, że były one raczej półkrwi. W „Tygodniku Rolniczo-Technologicznym" przechowała się tylko wzmianka, że: „Klacze tego transportu w ogólności dobrą odznaczały się budową i pięknym kształtem, a niektóre z nich wiele posiadały szlachetności".

Obecnie postaramy się dać nieco szczegółów co do tych pierwszych folblutów janowskich.

Niewątpliwie najbardziej zpośród nich zasłużył się hodowli polskiej Sorcerer. Używanym był w Janowie przez lat kilkanaście i pozostawił po sobie szereg doskonałych koni, a szczególnie matek stadnych.

O Sorcererze zachowała się wzmianka znanego niegdyś lekarza weterynaryjnego Wilhelma Koeppla (1823—1901), który w latach 1852—1856 służył w Janowie, a następnie wielokrotnie jeździł do Anglji, Francji i Niemiec po zakupy koni pełnej krwi dla naszych hodowców. Otóż Koeppel tak pisze w jednym ze swych artykułów: [12])

„W roku 1825 ś. p. Aleksander hr. Potocki były dyrektor stada koni w Janowie kupił w Anglji reproduktora „Sorcerera" maści ciemno-kasztanowatej bez odmiany, miał on być bardzo piękny i szlachetny, reproduktor ten płodził przeważnie tylko klacze. Wzrost tych klaczy dochodził do 4-ch werszków, głowy miały kościste, czoła szerokie, oczy zdrowe, piękne, wypukłe, szyje normalne, dobrze wyrośnięte, pierś szeroką, kłęb grzbietowy miernie wyrośnięty, długi, żebra od grzbietu zaokrąglo-

[12]) J. i M. 1898 r. Nr. 23 str. 7.

t.e, wypukłe, formowały obszerną i głęboką jamę piersiową, w której mogły się pomieścić obszerne płuca, lędźwie zupełnie równe szerokie, krzyż równej wysokości z lędźwiami, z tyłu patrząc szeroki okrągły i silnemi muskułami pokryty. Korpusy tych klaczy były kościste, normalnie zbudowane, na krótkich muskularnych silnych i płaskich nogach; skóra pokryta była krótkim cienkim delikatnym i gęstym włosem, w grzywie i w ogonie włosy miękkie, delikatne, lśniące jak jedwab; na nogach od kolan do korony włos grubszy, lecz gęsty jak nabity. Klacze te rodziły źrebięta podobne zupełnie do siebie pod względem wzrostu, budowy i szlachetności, a że typ ich tak wiele lat utrzymywał się w czystości, dowodzi to wyższego stopnia szlachetności rasy, a jeszcze wyższego stopnia stałości rodowej reproduktorów, znajdujących się w stadzie.

Brakowane ze stada najczęściej li tylko z przyczyny wieku znajdowały chętnych nabywców. Jednym z nich był p. Ludwik Grabowski, który rok rocznie na licytacje przyjeżdżał i prawie wszystkie klacze po Sorcererze przeznaczone na licytację zakupywał; z klaczy tych otrzymywał sernicki hodowca doskonały przychówek bardzo wysokiej półkrwi, a ten się niejednokrotnie wyróżniał na wyścigach, jak np. klacz „Odetta", która wygrała 48.000 rub. r.[13])

Żałować tylko należy, że p. Eberhard, który objął posadę inspektora stada w Janowie w r. 1846 wiele z tych klaczy, pełnych jeszcze sił żywotnych, dla wieku wyprzedał i że klacze te nie zawsze dostawały się w równie umiejętne ręce, jak hodowcy sernickiego".

Wiele koni janowskich, które biegały na torze mokotowskim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych posiadały cenną krew Sorcerera. Szczególniej zaś odznaczył się jako koń wyścigowy syn jego — Papageno, ur. w Janowie w 1838 r. z kl. Heba po Alabadżak. Biegał on w Warszawie w latach 1843 — 1845, bił niejednokrotnie folbluty i zdobywał najzaszczytniejsze wówczas nagrody. Następnie zajął boks reproduktora w Janowie.

To samo mniejwięcej odnośnie zasług da się powiedzieć i o Achmecie, aczkolwiek ogier ten był koniem tylko półkrwi.

Humpboay i Faust również oddały pewien pożytek, natomiast Peter Proteus nie zaznaczył się niczem. Faust wybrakowany został w 1837 r. i sprzedany pułk. Ewreinowowi, a Peter Proteus padł w tym samym roku.

Prócz importów angielskich w 1825 r. Janów zasilony został kilkoma końmi orjentalnymi z Wołynia i Podola, dokąd wysłany został po zakupy inspektor Ritz. Wyprawa ta niebardzo mu się jednak powiodła, gdyż w jednym z raportów Aleksander hr. Potocki uskarża się, że Ritz kupił liche ogiery.

W 1829 r. znów zorganizował hr. Potocki wyprawę do Anglji i kupił tym razem 4 ogiery, 6 klaczy i 2 wałachy za sumę 81.495 zł. pol. Z tego do Janowa przydzielonych zostało 4 ogiery, które kosztowały 28.950 zł. pol. i 1 klacz, reszta zaś poszła do stajni cesarskiej w Łazienkach.

Wszystkie ogiery z tego zakupu były półkrwi. Nazywały się: Young Bourton, Holme, Haper i Spamowhang. Poważniejszych śladów w hodowli janowskiej nie pozostawiły.

Była to ostatnia ekspedycja zorganizowana przed powstaniem 1831 r. Tym sposobem w pierwszym okresie istnienia stada janowskiego trzykrotnie organizowano ekspedycje do Anglji i przywieziono łącznie 16 ogierów (w tem 4 pełnej krwi) i 8 klaczy.

Ażeby zakończyć dzieje stada janowskiego w pierwszej tej erze jego istnienia t. j. w latach 1817 — 1832, gdy pozostawało ono pod zwierzchnictwem Aleksandra hr. Potockiego — podamy jeszcze kilka szczegółów, tyczących się personalij zespołu pracowników, którzy założyli podwaliny pierwszego naszego stada państwowego oraz nieco danych statystycznych ilustrujących rozwój stada i działalność jego w tym czasie.

Ustrój administracyjny stada był w tym okresie następujący:

W Warszawie przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji istniała Dyrekcja Generalna Stad i Stacyj Stadnych Królestwa Polskiego. Była to naczelna władza nad sprawami hodowli koni w Królestwie — odpowiednik dzisiejszego Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Oczywiście zakres prac i kompetencyj ówczesnej Dyrekcji był dużo węższy. Sprowadzał się on właściwie tylko do kierowania stadem Janowskiem i nadzorem nad punktami rozpłodowymi w czasie sezonu kopulacyjnego. Żadnych prac z dziedziny nadzoru i subwencjonowania hodowli ogólnokrajowej wówczas nie było. Aczkolwiek memorjał Ministra Mostowskiego z dnia 30 lipca 1816 r. „Względem podniesienia chowu koni w Królestwie", treść którego przytaczaliśmy na początku niniejszego „przewidywał urządzenie „w stolicach Województw" corocznych „popisów" hodowlanych, na których prywatni właściciele mieli otrzymywać nagrody za najcelniejsze konie, to jednak zamierzenia owe nie zostały przez rząd zrealizowane. Dopiero, gdy w 1841 r. powstało „Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wystawy Zwierząt Gospodarskich w Królestwie Polskiem", zaczęło ono urządzać doroczne wystawy na polu mokotowskiem.

Dyrekcja Stad i Stacyj Stadnych zajmowała się więc prawie jedynie sprawami stada janowskiego.

Na czele Dyrekcji stał Senator, Kasztelan, Koniuszy Wielki Korony Aleksander hr. Potocki, mając od 14 lutego 1819 r. za pomocnika i zastępcę Koniuszego Dworu Henryka hr. Zabiełłę. W 1830 r. wszedł do Dyrekcji jeszcze i Wacław hr. Gutakowski również Koniuszy Dworu. Sekretarzem Generalnym Dyrekcji był Józef Dulewski, adjunktem Wincenty Szelewski, a od 1822 r. Stanisław Nowakowski.

Biuro Dyrekcji mieściło się w Pałacu Mostowskich przy ul. Przejazd.

W Janowie na zamku mieścił się „Wydział Stadny przy stadzie Królewskiem". W skład tego wydziału wchodzili: Inspektor Stada Jan Ritz, Kontroler Ignacy Zwierzyński i Podkoniuszy Stada Józef Zakrzewski.

Prócz tego na służbie w Janowie pozostawali: Podkoniuszowie Stacyjni: Tomasz Podolecki, Benedykt Bernatowicz i Hieronim Łaski. Lekarz zwierząt Filip Eberhard. Wreszcie berejter Fryderyk Trippenbach, masztalerze, stadniki (stajenni), rzemieślnicy i kanceliści.

W roku 1826 nastąpiła zmiana na stanowisku Inspektora stada w Janowie.

Od 1817 r., spoczątku de facto, a od roku 1819 z nominacji urząd ten sprawował Jan Ritz. Lecz po kilku latach Aleksander hr. Potocki uskarżać się zaczął na niego, że nie stoi jako inspektor na wysokości zadania. W liście pisanym z Brzeżan do generała Grabowskiego, a datowanym 3 lipca 1826 r. Potocki narzeka na Ritza, że jest kłótliwy, nietaktowny, ma ciągłe zatargi z podwładnymi, pozbawiony jest zdolności administracyjnych, a pozatem poczynił kilka bardzo niefortunnych zakupów ogierów, jednem słowem z listu wyczuwa się, że chciałby pozbyć się jego z Janowa, a wziąć na to miejsce Dulewskiego, sekretarza generalnego Dyrekcji w Warszawie.

Pragnieniom Potockiego wkrótce stało się zadość, gdyż tego samego roku Ritz zmarł.

Na miejsce jego nie przyszedł wszakże Dulewski, lecz dotychczasowy kontroler Wydziału Stadnego w Janowie Ignacy Zwierzyński. Miało to miejsce w końcu 1826 r.

[13]) Odetta była w swoim czasie klaczą zgoła wyjątkową. Urodziła się w 1862 r. u L. Grabowskiego po pełnej krwi Percy i janowskiej Margaricie półkrwi. Biegała w latach 1867—1871 w Warszawie, Wilnie, Moskwie i Carskiem Siole. Wygrała w 1868 r. w Moskwie nagrodę „Triochgorną" — późniejszy rosyjski Oaks. Pozatem była znakomitym koniem przeszkodowym. W stadzie zawiodła.

Bliższe dane osobowe o poszczególnych urzędnikach będę podawał w porządku chronologicznym pod koniec służby każdego z nich w Dyrekcji, względnie w stadzie Janowskiem, tak aby na jednem miejscu wyczerpać opis i charakterystykę i nie powracać do tematu wielokrotnie.

Zamykając więc pierwszy okres istnienia stada Janowskiego wypadnie powiedzieć słów parę tylko o Ritzu i hr. Potockim.

Niestety, ani o jednym, ani o drugim nie udało mi się zebrać więcej materjałów. O Ritzu wiadomem mi jest tylko tyle co już wspomniałem dotychczas, natomiast o pierwszym Dyrektorze stada Janowskiego mogę dorzucić jeszcze parę szczegółów biograficznych.

Aleksander hr. Potocki pochodził z Wilanowskiej linji Pilawitów Potockich. Przyszedł na świat w 1776 r. jako syn znakomitego naszego męża stanu Prezesa Senatu i Ministra Oświaty za czasów Królestwa Kongresowego — Stanisława Kostki Potockiego i Aleksandry z książąt Lubomirskich — dziedziczki Wilanowa.

Był panem na Wilanowie, Brzeżanach i Zatorze. W życiu politycznem ani społecznem Aleksander hr. Potocki, pomimo wysokich koligacji rodzinnych, poważniejszej roli nie odegrał. Z tych też zapewne względów mało o nim przechowało się w literaturze wiadomości, wzmianki ograniczają się do wymienienia tytułów i orderów, jakie posiadał. A więc był Szambelanem Cesarza Napoleona I, członkiem Rządu Tymczasowego na Litwie w 1812 r. Senatorem-Kasztelanem Królestwa oraz Wielkim Koniuszym Korony. Po powstaniu, w 1832 r. mianowany został Wielkim Koniuszym Dworu Cesarstwa Rosyjskiego. Był Kawalerem Maltańskim oraz posiadał ordery: Orła Białego, Św. Stanisława I klasy i francuską Legję Honorową. W 1843 r. otrzymał tytuł hrabiowski w Rosji.

Żonaty był dwukrotnie. Pierwszy raz pojął za żonę w 1802 r. Annę Tyszkiewiczównę, krewną i córkę chrzestną Króla Stanisława Augusta, z którą rozwiódł się w 1820 r. i poślubił następnie Izabellę hr. Mostowską, córkę Ministra Spraw Wewnętrznych — Tadeusza Mostowskiego.

Z pierwszego małżeństwa pozostawił troje dzieci: Augusta (1803—1867), Natalję (1807—1830) i Maurycego (1812—1879), z drugiego jednego syna Stanisława (182..—1887).

Cała rodzina Aleksandra hr. Potockiego była „koniarzami". Synowie August i Stanisław piastowali z czasem po ojcu godność Dyrektora Stada Janowskiego, o czem będzie jeszcze mowa we właściwem miejscu. Maurycy i syn jego August byli długoletnimi Prezesami Towarzystwa Wyścigów Konnych, a córka Natalja poślubioną została znakomitemu naszemu hodowcy koni arabskich Romanowi ks. Sanguszce ze Sławuty.

Sam Aleksander hr. Potocki był wielkim miłośnikiem koni i znał się na nich dobrze. Należał do najpierwszych propagatorów konia pełnej krwi na ziemiach polskich. Dzięki zajmowanemu stanowisku Dyrektora Stada Janowskiego przekonania swe mógł narzucić poniekąd hodowli krajowej. Jemu też zawdzięczamy rozpowszechnienie się krwi angielskiej w Królestwie Polskiem.

We własnych dobrach miał konie angielskie już w pierwszej ćwierci ub. stulecia. Filip Eberhard w jednym ze swych artykułów p. t. „Poprawa i uszlachetnienie rodu koni" drukowanym w 1844 r. [14]) tak o tem wspomina: „W pierwszych latach po przybyciu mojem do Królestwa Polskiego (do Janowa wstąpił na służbę 1 sierpnia 1820 r.) miałem sposobność wiele widzieć koni ze stada JW. hrabiego Aleksandra Potockiego, Wielkiego Koniuszego Dworu i u innych, które do rzędu pierwszych w kraju policzyć było można; te pochodziły po angielskich, a nie po arabskich koniach".

Stado Janowskie początkowy swój rozwój w bardzo dużej mierze zawdzięczało hr. Potockiemu. Wszyscy kronikarze Janowa wspominają o okresie rządów Potockiego z wielkiem uznaniem, jako o twórcy nie tylko samego zakładu, lecz również wielkiego hodowcy, który potrafił wytworzyć swoisty i wyrównany typ konia janowskiego.

Zmarł hr. Potocki w Warszawie w 1845 r.

Żeby wreszcie zakończyć dzieje stada Janowskiego z okresu przedpowstaniowego podam jeszcze kilka zestawień statystycznych, ilustrujących działalność stada i jego rozwój w dobie Królestwa Kongresowego.

[14]) Roczniki Gospodarstwa Krajowego. Warszawa 1844, tom IV, str. 161, oraz Tygodnik Petersburski 1844 Nr.Nr. 83—89.

WYKAZ FUNDUSZU ŁOŻONEGO NA UTRZYMANIE STADA RZĄDOWEGO

przez lat 12 od roku 1820.

Wyszczególnienie lat	Z dochodów Ekonomji Janowskiej		Ze sprzedaży koni w stadzie		Z wpływu od pokrywania klaczy		Z funduszu na budżecie zamieszczonego		Razem	
	Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	gr.
1820	—	—	12.534	—	18.396	—	122.827	12	153.757	12
1821	—	—	6.934	—	14.622	—	122.827	12	144.383	12
1822	—	—	2.420	—	15.300	—	151.093	12	168.813	12
1823	—	—	13.773	—	14.288	—	220.057	27	248.118	27
1824	—	—	258	—	17.516	—	220.057	27	237.831	27
1825	—	—	3.897	-	17.343	—	200.057	27	221.297	27
1826	—	—	6.479	15	20.910	—	200.057	27	227.447	12
1827	—	—	10.670	—	18.774	—	236.931	5	266.375	5
1828	—	—	12.752	10	16.392	—	289.506	13	318.650	23
1829	30.000	—	10.848	—	18.195	—	259.506	13	318.549	13
1830	30.000	—	8.638	—	19.764	—	259.506	13	317.908	13
1831	30.000	—	—	—	5.360	—	203.844	—	239.204	—
Ogół wydatku z lat 12	90.000	—	89.203	25	196.860	—	2.486 274	8	2.862.338	3
Na rok 1832 zamierzono	30.000	—	10.000	—	15.000	—	209.055	27	264.055	27

„Wykaz Przychówku i Ubytku Stada Rządowego koni przez ciąg lat 14-tu, to iest od roku 1817 iako od Epoki założenia stada w Królestwie Polskiem do 20 Stycznia 1832".

Wyszczególnienie przedmiotu	ogiery	klacze	wałachy	Razem
Przychód				
Zakład pierwotny Stada Rządowego sprowadzonego z Rossyi w M-cu Grudniu 1817 r. składa się z 35 ogierów, z 100 klaczy rodzaynych i z 34 źrzebiąt, razem:	70	119	—	189
Przybyło w ciągu lat 14-tu				
1) Z oźrzebienia się klaczy w Stadzie	505	565	—	1.070
2) Z nabycia przez kupno	38	50	2	90
3) Z Staien Królewskich w Warszawie	6	23	21	50
4) Z Staien Jego Cessarzewiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Konstantego Cessarzewicza	—	7	—	7
Summa Przychodu	619	764	23	1.406
Rozchód				
Ubyło w ciągu lat 14-tu				
1) Oddano do Staien Królewskich w Warszawie	89	28	2	119
2) Oddano do Staien Jego Cessarzewiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Konstantego Cessarzewicza	5	4	—	9
3) Zbrakowano i sprzedano przez licytacye zbywaiące od potrzeby i niezdatne do chowu	174	262	18	454
4) Oddano na posługę do Ekonomii Janowskiej	—	4	—	4
5) Odpadło na różne choroby	85	164	1	250
Summa Rozchodu	353	462	21	836
Porównanie				
Przychód czyni	619	764	23	1.406
Rozchód czyni	353	462	21	836
Znayduie się w Stadzie z d. 20 Stycznia 1832 r.	266	302	2	570

W czasie od 1818 do 1832 r. włącznie ogiery Janowskie odstanowiły 26.795 klaczy prywatnych właścicieli, czyli przeciętnie na rok wypada 1.786 klaczy.

Inna statystyka, zaczerpnięta z „Tygodnika Rolniczo-Technologicznego" 1837 r. Nr. 22 podaje „Wykaz klaczy kraiowych pokrytych ogierami stadnemi od roku 1818 do 1837":

W gubernii	Podlaskiej	6.550 klaczy
„ „	Krakowskiej	5.370 „
„ „	Sandomierskiej	3.306 „
„ „	Kaliskiej	6.105 „
„ „	Mazowieckiej	9.240 „
„ „	Płockiej	2.770 „
„ „	Lubelskiej	3.986 „
„ „	Augustowskiej	2.538 „
	Razem	39.865 klaczy

Na tym kończymy dzieje Janowa w dobie Królestwa Kongresowego.

(C. d. nast.)

Warunki naszej i olimpijskiej W. P. K. W.

W moim artykule „Wrażenia z VIII Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie" (J. i H. Nr. 32/35 i 33/35) postawiłem twierdzenie, że nasze warunki Wszechstronnej Próby Konia Wierzchowego różnią się co do stosunku, jaki zachodzi między poszczególnemi, w skład W. P. K. W. wchodzącemi próbami dość znacznie od warunków olimpijskich. Stosunek ten, który normowany jest u nas zapomocą odpowiednich mnożnych, przekłada w naszych warunkach punkt ciężkości zabardzo na próbę skoków przez przeszkody[1]) i to przedewszystkiem kosztem próby ujeżdżenia.

Ten ustęp mego artykułu zaopatrzyła redakcja ze swej strony uwagą następującej treści: „Dowodem, że punkt ciężkości nie leży wcale w próbie w skokach przez przeszkody, jak to twierdzi Szan. Autor, służy fakt przejścia tego przebiegu bez punktów karnych przez 6 koni z liczby 9 startujących".

Ponieważ spowodu tej właśnie uwagi Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" otrzymałem z paru stron listowne zapytania w tej kwestji, zdecydowałem się w niniejszym artykule omówić na podstawie z praktyki zaczerpniętych danych możliwie krótko i zwięźle całokształt tego zagadnienia.

Przedewszystkiem chciałbym zaraz na wstępie dać wyraz memu przekonaniu, że wyżej przytoczona uwaga redakcyjna musi polegać na jakiemś nieporozumieniu.

Fakt, że 6 koni na 9 startujących w tegorocznej W. P. K. W. w Warszawie przeszło próbę w skokach przez przeszkody bez błędu, nie jest bowiem żadnym dowodem, iż punkt ciężkości nie może leżeć właśnie w tej próbie.

Wskazuje on raczej na to, że tegoroczna próba w skokach przez przeszkody była pod względem technicznym niezbyt trudną[2]). Jest to tak jasne, że nie wpadłoby mi nawet do głowy uważać taki sam fakt, iż w zeszłym roku na 14 startujących koni i to jakościowo naogół lepszych, niż w tym roku (w którym to kandydaci do Olimpjady zostali wycofani) — ukończyło tę próbę bez karnych punktów zaledwie cztery, za dowód słuszności mego twierdzenia. Nasuwa się tu tylko wniosek, że parcours ten był trudniejszy.[3])

Zresztą dla poruszonego przezemnie zagadnienia jest liczba koni, które przeszły próbę skoków przez przeszkody bez błędu, zupełnie bez znaczenia. Liczba ta bowiem zależną jest przedewszystkiem od technicznych warunków parcours'u, t. j. od rodzaju przeszkód, sposobu ich ustawienia, stanu toru, warunków atmosferycznych i t. p.

Nie przeczę, że te techniczne warunki mogą, jak zresztą we wszelkich zawodach, wywrzeć pewien wpływ na ukształtowanie się końcowego wyniku W. P. K. W. Wpływ ten jednak jest, zwłaszcza przy fachowo dobrej organizacji, stosunkowo niewielki i może tylko pośrednio i tylko do pewnego stopnia, naruszyć z góry przepisami unormowany stosunek wzajemny poszczególnych prób. Właściwym, głównym, bezpośrednio i celowo działającym regulatorem tego stosunku są w naszych warunkach bezsprzecznie dla poszczególnych prób W. P. K. W. przepisami określone mnożne.

To też nie chodzi tu zupełnie o to, wiele koni ukończyło próbę skoków przez przeszkody bez błędu, a raczej o to, jak tym, które popełniły błędy, co — jak wiemy — najlepszym nawet koniom na parcoursie zdarzyć się może, zostały one policzone i w jakim stoją one liczbowym stosunku do błędów, zaliczonych temu koniowi w innych wchodzących w skład W. P. K. W. próbach.

A jak ten stosunek się przedstawia w naszej, jak zaś w olimpijskiej W. P. K. W. — zobaczymy.

Jak już z samego założenia mego wynika, nie mam żadnych zasadniczych zastrzeżeń co do naszej konstrukcji próby drugiej, czyli próby wytrzymałości w terenie. Jest ona wzorowana na warunkach olimpijskich, od których tylko bardzo nieistotnie odbiega.

Nie można atoli tego powiedzieć o pozostałych dwuch próbach, t. j. pierwszej, czyli próbie ujeżdżania i drugiej, czyli próbie skoków przez przeszkody.

W naszej próbie ujeżdżania ocenia się popełnione błędy punktami karnymi, czyli ujemnymi, licząc —0 za ruch dobrze wykonany, —1 za ruch źle wykonany i —3 za ruch niewyko-

nany. Sumę otrzymanych w ten sposób karnych punktów mnoży się przez liczbę 2, która odgrywa tu rolę mnożnej.

Dla przykładu podam, że w praktyce dał ten sposób liczenia w tegorocznej W. P. K. W. jako najlepszy wynik 38 pktów karnych i 83 i 3/12 jako najgorszy.

Według warunków olimpijskich natomiast ocenia się wszystkie w próbie tej wykonywane ruchy punktami dodatnimi, licząc od —0 za ruch niewykonany do +5, +10, lub +15[4]), zależnie od rodzaju ruchu, za dobre jego wykonanie. Sumę w ten sposób osiągniętych punktów[5]) odlicza się od liczby 400, która przedstawia maksimum punktów dodatnich, jakie może jeździec osiągnąć. Różnica daje nam ujemne punkty, czyli karne.

W praktyce dało to obliczenie w W. P. K. W. na tegorocznej próbnej Olimpjadzie w Berlinie, przy napewno wyższym niż u nas poziomie jeździeckim, 90 pktów karnych jako najlepszy, a 199,7 pktów — jako najgorszy wynik.

W naszej próbie skoków przez przeszkody liczymy wszelkie na parcoursie popełnione błędy (z małemi różnicami) według skali ocen dla wszystkich prób w skokach przez przeszkody z zastosowaniem mnożnej — 10.

Liczymy więc: za strącenie — 40, za nieposłuszeństwo — 30, za upadek konia i jeźdźca — 60 i za upadek samego jeźdźca — 100 pktów karnych.

Według olimpijskich warunków natomiast liczy się: za strącenie — 20, za nieposłuszeństwo — 15, za upadek konia i jeźdźca — 30 i za upadek samego jeźdźca — 60 pktów karnych.

A zatem widzimy, że według naszych warunków otrzymuje najlepiej ujeżdżony koń za wykonanie 75 różnych ruchów w próbie ujeżdżenia mniejwięcej tyleżsamo pktów karnych, co za jedno strącenie w próbie skoków, zaś najgorzej ujeżdżony — około dwa razy tyle, czyli, że jedno strącenie już zrównuje najlepiej ujeżdżonego konia z najgorzej ujeżdżonym. Natomiast według warunków olimpijskich równają się punkty karne, otrzymane za najlepszy wynik w próbie ujeżdżenia 4½ strąceniom, a za najgorszy aż 10-ciu strąceniom, czyli, że dopiero po prawie 6-ciu strąceniach zrównuje się najlepiej z najgorzej ujeżdżonym koniem.

Dla uwidocznienia zasadniczych różnic, jakie zajść mogą przy ostatecznych obliczeniach między jednym a drugim sposobem, niechaj posłuży niżej podana tabela, w której przyjmujemy jako przykład trzech jeźdźców (A, B i C), których rezultaty w W. P. K. W. obliczone są raz według klucza u nas używanego, drugi raz według klucza olimpijskiego. Dla uproszczenia przyjmujemy tu, że wszyscy trzej jeźdźcy zrobili próbę wytrzymałości na 0 pkt., chociaż możnaby również dobrze pewne różnice dopuścić. Dalej przyjmujemy, że w próbie skoków przez przeszkody jeździec A przeszedł bez błędu, B zrobił jedno strącenie, zaś C jedno strącenie i jedno wyłamanie:[9])

	W. P. K. W. w/g naszych warunków					W. P. K W. w/g warunków olimpijskich				
Jeździec	I Próba ujeżdżania	II Próba wytrzymałości	III Próba skoków	Razem	Zajęte miejsca	I Próba ujeżdżania	II Próba wytrzymałości	III Próba skoków	Razem	Zajęte miejsca
A	−80	0	0	−80	I.	−80	0	0	−80	III.
B	−50	0	−40	−90	II	−50	0	−20	−70	II.
C	−30	0	−70	−100	III.	−30	0	−35	−65	I.

Jak z powyższego wynika, różnią się oba sposoby między sobą tak znacznie, że w pewnych warunkach mogą one dać nawet wręcz przeciwne rezultaty. W naszym mianowicie obliczeniu zadecydowały wyniki próby skoków przez przeszkody i to mimo dużych różnic w próbie ujeżdżenia. W obliczeniu olimpijskiem zaś, decydującą rolę odegrała próba ujeżdżenia i to mimo nie uwzględnienia w przykładzie ostrzejszego sposobu kwalifikowania tej próby według warunków olimpijskich.

Jeśli więc przyjmiemy, że stosunek próby ujeżdżenia do próby skoków przez przeszkody wyraża się liczbowo według naszych warunków, jak 1 : 1, to według warunków olimpijskich stosunek ten możnaby określić na jakich 5 : 1.[6])

To też oczywistem jest, że nasi obaj jeźdźcy, którzy, biorąc udział w tegorocznej próbnej Olimpjadzie w Berlinie otrzymali w próbie ujeżdżenia 140,2 i 144,4 pktów karnych (19 i 20 miejsce na 33 startujących w tej próbie), różniąc się od najlepszego konia o prawie 3 strącenia, — już, można powiedzieć, w pierwszej próbie ten konkurs przegrali.

Nasuwa się teraz pytanie:

Czy wobec tego należy w naszych dotychczasowych warunkach do W. P. K. W. poczynić zmiany[7]), a jeśli tak, to jakie?

Sądzę, że konieczność dostosowania się naszej hippiki do wymogów międzynarodowych[8]) nie ulega dla nikogo najmniejszej kwestji.

Wszelkie wywody na ten temat są chyba zbyteczne i zdaje mi się, że wobec tego mogę odrazu przystąpić do odpowiedzi na drugą część pytania.

Osobiście widzę tylko dwie możliwości racjonalnego dostosowania naszych warunków W. P. K. W. do obowiązujących na forum międzynarodowem, a mianowicie:

1) przyjąć dokładnie ten sam sposób obliczania błędów w poszczególnych próbach, jaki obowiązuje w W. P. K. W. olimpijskiej — lub

2) podwyższyć dotąd stosowaną u nas mnożną w próbie ujeżdżenia z 2 na 5, przy równoczesnem obniżeniu jej w próbie skoków przez przeszkody z 10 na 5.

Pierwszy sposób byłby dokładniejszy, aczkolwiek w naszych warunkach, ze względu na cały szereg innych zazębiających się tu zagadnień, trudniejszy do przeprowadzenia, — drugi zaś byłby może nieco mniej dokładny, ale zato nie nastręczałby napewno najmniejszych trudności.

Stanisławów, dnia 15.XII.1935 r.

G. Romaszkan.

OD REDAKCJI.

Redakcja zwróciła się do rtm. Kona z prośbą o techniczne wyjaśnienia w sprawie powyższego artykułu, które w formie odnośników poniżej umieszczamy:

1. W tym kierunku poszły również propozycje olimpijskiego W.P.K.W. w ostatniem wydaniu propozycyj olimpijskich np. zwiększono szybkość w próbie w skokach z 375 m./min. 400 m./min.

2. Wymiary przeszkód w roku bież. były dotrzymane z bezwzględną dokładnością.

3. W zeszłym roku spowodu trudnych warunków terenowych (po deszczach) konie były więcej zmęczone próbą wytrzymałości.

4. Do +20.

5. Autor nie przyjął pod uwagę, że ogólna suma punktów przed odjęciem od 400 dzieli się przez 10.

6. Według oficjalnych obliczeń F.E.I. — 4:2.

7. Ze względu na łatwość parcours'ów ostatniej próby nasza, nieco większa mnożna niż olimpijska, asekuruje przed mylną oceną koni pod względem wartości fizycznej. Pomyłka pod tym względem przekreśli wszystkie inne zalety konia. Trzymając się tej zasady był skompletowany zespół dla Olimpjady w 1928-ym roku w której, na 14-cie narodowości, Polacy zajęli III-cie miejsce zespołowe.

Większa więc mnożna w tym wypadku nie ma wcale na celu zmniejszenia wartości ujeżdżenia lub podwyższania specjalnie wartości konia, jako konkursowego. Konie dobrze przygotowane, a nie przemęczone w próbie wytrzymałości tylko wyjątkowo popełniają błędy (strącania). Błędy, a najwięcej odmowy, są popełniane albo przez konie niedostatecznie przygotowane albo zmęczone.

8. Wymogi techniczne, za wyjątkiem, jak to sam Sz. Autor stwierdza, nieistotnych szczegółów są dostosowane. Ścisłe zaś przestrzeganie punktacji też nie może być bezwzględnie miarodajne. Np.: wygra u nas koń według punktacji olimpijskiej, lecz z niepewnem ścięgnem. Czyż może on być kandydatem

olimpijskim? Nie ślepe kierowanie się punktacją, lecz najdokładniej zbadana istotna wartość konia mają najgłówniejsze znaczenie w W.K.K.W.

9. Dla orjentacji przytaczamy tabelę, podaną w propozycjach olimpijskich, z której widocznem jest, że przedewszystkiem klasyfikacja zależy od ułożenia się przebiegu całego konkursu dla poszczególnych koni i to w takich kombinacjach, które najczęściej przekreślają wszelkie przypuszczenia teoretyczne. Z tabeli tej widać, że i tu próba w skokach może mieć ogromne znaczenie (konie C i D).

Zawodnicy:	A	B	C	D	E	F
Ujeżdżenie —						
maximum punktów	400	400	400	400	400	400
średnia otrzymana	315	283	331	337	322	298
pozostało ostatecznie	85	117	69	63	78	102
drogami A	—	10	—	—	—	—
C	—	—	—	20	—	—
E	—	—	—	—	—	5
Steeple-skoki	160	—	80	—	—	—
czas	50	—	20	—	30	40
Naprzełaj-skoki	120	80	180	20	60	40
czas	30	150	70	—	100	—
Próba w skokach-skoki	20	—	60	—	40	—
czas	—	—	1¼	—	2½	—
	465	357	480¼	103	310½	187
Punkty bonifikacyjne						
steeple	—	15	—	24	—	—
naprzełaj	—	—	—	33	—	12
razem:	465	342	480¼	46	310½	175
Klasyfikacja:	V	IV	VI	I	III	II

Zakaźne ronienie u klaczy

Jedną z największych bolączek naszej hodowli koni, tak państwowej, jak i prywatnej, jest zakaźne ronienie klaczy i choroba źrebiąt — niemoc źrebięca — kulawka. Straty, wywołane temi chorobami są wprost nieobliczalne.

Zakaźne ronienie u klaczy wywołują różnego rodzaju bakterje chorobotwórcze; głównie bakterje z grupy Paratyphus B, Coli, Streptococcus, Staphylococcus i Bact. viscosum.

Pierwiastek zaraźliwy dostaje się z zewnątrz do pochwy macicznej i wywołuje zapalenie błon, otaczających płód i ostatecznie śmierć tego ostatniego. Zarazek ten znajduje się w cieczach, otaczających płód i chorobliwych wypływach z części rodnych klaczy, które poroniły. Zwykle choroba rozszerza się za pomocą podściółki i gnojówki.

Na zasadzie badań Panisset, Verge i Almy — wynika, że na charakter zakaźny ronienia klaczy wskazują uporczywe powtarzania się poronień w danej stadninie, nigdy nie udało się zauważyć jakichkolwiek typowych chorobliwych objawów, jak: podwyższona temperatura, bóle, obrzęki zewnętrznych organów rodnych etc.

Według Konge'a część wypadków ronienia klaczy przypada na 6—8 miesiąc ciąży, — Polakowa — 9—11 miesiąc.

Objawy są następujące — na 2—3 dni przed poronieniem wydziela się z pochwy macicznej białawy, ropny śluz bez zapachu, a ronienie przechodzi wśród objawów kolkowych, płód zwykle bywa martwy. W wypadkach, gdy ronienie następuje w końcu ciąży — 11 miesięcy, urodzone źrebięta są bardzo słabe i giną w kilka dni.

U klaczy często następują komplikacje: zapalny stan pochwy macicznej i macicy, zapalenie stawów, pochewek ścięgnowych, zapalenie kopyt i t. p.

Dla zwalczania zakaźnego ronienia u klaczy stosuje się polyvalentną surowicę i — szczepionkę (vaccin'ę), t. j. zabitą szczepionkę.

Polyvalentna surowica przeciwko zakaźnemu ronieniu u klaczy, pochodzi od koni wysokouodpornionych za pomocą wyżej wymienionych bakterji. Surowica ta zawiera gotowe ciała ochronne — stwarza uodpornienie bierne.

Polyvalentna szczepionka (vaccin'a) przeciwko zakaźnemu ronieniu, przyrządzona jest z zabitych zarazków wyżej wymienionych. Szczepionka ta jest bezpieczna, nie może w żadnym razie spowodować zakażenia, natomiast powoduje odporność ustroju; można ją dokładnie dawkować i przechowywać czas dłuższy.

Zarówno surowicę, jak i vaccin'ę szczepi się podskórnie na szyi, po dokładnem odkażeniu skóry.

W stadach zakażonych.

Klacze źrebne w okresie pierwszej połowy ciąży, jak również klacze jałowe szczepi się trzykrotnie w odstępach 14-dniowych surowicą i szczepionką (vaccin'ą).

W stadach niezakażonych a podejrzanych.

Klacze źrebne w okresie pierwszej połowy ciąży, jak również klacze jałowe szczepi się trzykrotnie w odstępach 14-dniowych samą vaccin'ą.

Szczepienie ochronne.

Należy przeprowadzić, na 4 tygodnie przed aktem kopulacyjnym, trzykrotnie w odstępach 8-dniowych samą vaccin'ą.

Celem skutecznego wytępienia zarazy należy obok szczepień przeprowadzić wszelkie zabiegi, odpowiadające wymogom hygjeny:

1) dokonywać jaknajdokładniej odkażania stajen, żłobów, zwłaszcza boksów, w których nastąpiło ronienie klaczy,

2) ściśle przestrzegać, ażeby służba stajenna od klaczy chorych nie stykała się z klaczami zdrowemi,

3) izolować klacze, które poroniły,

4) przepłukiwać w ciągu 8—10 dni ½% rostworem lysolu lub chinosolu pochwę maciczną i macicę klaczy, które poroniły, oraz odkażać zewnętrzne organy rodne,

5) klacze, które poroniły lub urodziły źrebięta chore należy pokrywać nie wcześniej, jak po 3 miesiącach od daty poronienia lub porodu po przeprowadzeniu szczepień uodporniających.

6) u wszystkich kalczy należy dokonać szczepień uodporniających,

7) przyjmowanie klaczy do stanówki może być dozwolone — do stajen gruntownie odkażonych po przeprowadzeniu szczepień uodporniających.

Dr. Anatol Hantower

Plan rozmieszczenia prywatnych ogierów pełnej krwi angielskiej na okres rozpłodowy 1936 r. oraz wysokość opłat za odchowywanie klaczy z temi ogierami

L. p.	NAZWA OGIERA	Pochodzenie		Wysokość opłaty za odchowywanie klaczy w zł.	PUNKT ROZPŁODOWY
		Ojciec	Matka		
1	Forward	Fils du Vent	Gaff	500	Widzów, p. Gidle, Henryk Woźniakowski
2	Arnold	Fils du Vent	Perła IV	500	Krzemienna, p. Dydnia, Lesław Dydyński
3	Ten	Blue Danube	Kalaena	500	Mrozy, p. loco, Bronisław Szwejcer
4	Sunderland	Blandford	Reine Lumière	500	Bychawa, p. loco, Antoni Budny
5	Rapace	Clarissimus	Rosée	400	Łochów, p. loco, Sen. Eryk Kurnatowski
6	Hel	Fils du Vent	Jeanette II	400	Moczydła, p. Piaseczno, Michał Róg
7	Gainshaw	Winalot	Margaret Burr	400	Suchowola, p. Wołyń, Zofja ks. Czetwertyńska
8	Highborn II	St. Just	Highly	300	Łochów, p. loco Sen. Eryk Kurnatowski
9	Camors	Kircubbin	Crimea	300	Leszno, p. Leszno k./Błonia, Michał Berson
10	Abgott	Biniou	Abwechslung	300	Moszczenica, p. loco, Stefan Ender
11	Fagas	Manton	Sobótka	300	Mrozy, p. loco, Bronisław Szwejcer
12	Parachute	Perdiccas	Mira	250	Krasne, p. Krasiniec, Adam ks. Czartoryski
13	Colombo	Fils du Vent	Poinsettia	200	Leszno, p. Leszno k./Błonia, Michał Berson
14	Batiar	Alaric Victor	Electra	200	Łopuszno, p. loco Zbigniew Dobiecki
15	Bob	Palmiste	Belle Dame	200	Krzemienna, p. Dydnia, Lesław Dydyński
16	Jawor II	Harlekin	Beate	200	Leszno, p. Leszno k./Błonia, Michał Berson
17	Flüchtling	Fervor	Fabel II	150	Wituchowo, p. Kwilcz, Zofja hr. Mycielska
18	Duce	Fils du Vent	Lépante	150	Moszczenica, p. loco, Stefan Ender
19	Krater	Villars	Vola	150	Krasne, p. Krasiniec, Adam ks. Czartoryski
20	Thunichtgut	Fervor	Thu's doch	150	Pępowo, p. loco, J. v. Oertzen
21	The Cheetah	Abbot's Trace	Cherimoya	100	Gołębiewko, p. Boguszewo, Tadeusz Wyganowski
22	Soval	Santair	Sou Wester	100	Dębica, p. loco, E. hr. Raczyński
23	Theokrit	Traum	Thus feste	100	Szelejewo, p. loco, Sen. Stanisław Karłowski
24	Pirat	Balthazar	Perła IV	100	Wituchowo, p. Kwilcz, Zofja hr. Mycielska
25	Taunus	Fervor	Tausendschön	100	Ostaszewo, p. Toruń, Marga v. Wegner
26	Moscou	Ksar	Morvina	80	Krężnica Okrągła, p. Bełżyce, Zofja Kuźnicka
27	Lorenzo Lotto	Pergolese	Lotty	75	Kołacin, p. Rogów, Tadeusz Pietraszewski
28	Robin Adair	Chaucer	Bobbin	75	Kołacin, p. Rogów, T. Pietraszewski
29	Granville	Villars	Graburg	70	Ujazd, p. Grodzisk, W. bar. Bicker
30	Frohsinn	St. Maclou	Franciska	50	Iwno, p. Kostrzyn, Ignacy hr. Mielżyński
31	Fandango	Harlekin	Beate	50	Chroberz, p. loco Margr. Aleksander Wielopolski
32	Bankar öcscse	Falb	Fecske	10 q owsa	Ostromecko, p. loco, J. hr. Alvensleben-Schönborn
33	Urwipołeć	Blue Danube	Karabela	3 q owsa	Wieniec, p. Włocławek, L. J. bar. Kronenberg
34	Obertas	Day Comet	Australian Daisy	3 q wsa	
35	Phat	Sunder	Phtie	3 q owsa	
36	Guardi	Prestige	La Gangue	nie przyjmuje obcych klaczy	Chrzczonów, p. Mszczonów, Jan Broszkiewicz
37	Harrier	Harry of Hereford	Altcar	brak wiadomości	Garbów, p. Lublin, Zygmunt Broniewski
38	Kentish Cob	Sunstar	Maid of Kent	brak wiadomości	Łańcut, p. loco, Alfred hr. Potocki
39	Javelot	Fitz Herbert	La Lance	po porozumieniu z właścic.	Klemensów, p. Szczebrzeszyn, M. hr. Zamoyski
40	L'Arétin	Dominion	La Campanilla	nie przyjmuje obcych klaczy	Natalin, p. Włodawa, K. hr. Zamoyski

KRONIKA

KRAJOWA

Ś. P. JAN LEWANDOWSKI.

Do tych, co już odeszli na wieki i we wspomnieniach tylko żyć będą, zaliczyć muszę Jana Lewandowskiego, który zmarł nagle dn. 17 grudnia 1935 r. w majątku swym Dąbrówce pow. radomskiego.

Ś. p. Jan Lewandowski był doskonałym znawcą szlachetnego konia i jeździectwa, oraz pysznym organizatorem meetingów sportowych, zawsze pełen inicjatywy i zapału dla szlachetnego sportu. Karjerę swą jeździecką rozpoczyna ś. p. Jan Lewandowski już przed wielką wojną, jeżdżąc na torach w Piotrkowie, Radomiu i w Sandomierskim Kole Sportowym.

Po wojnie w r. 1921 organizuje pierwszy dwudniowy meeting wyścigowy u siebie w Dąbrówce, koło Radomia. Jest założycielem Radomskiego Tow. Zawodów Konnych, a meetingi Tow., organizowane przez Niego corocznie w Dąbrówce do r. 1928, są zawsze wielkim sukcesem, udają się pod względem sportowym i towarzyskim doskonale, pozostawiając miłe, niezatarte wspomnienia wśród uczestników.

W r. 1928 ś. p. Jan Lewandowski powołuje do życia Radomskie Towarzystwo do Hodowli Koni, urządza spustoszony przez wojnę tor dawnego Ćmielowskiego Tow. Wyścig. w Malczewie koło Radomia i wybrany prezesem tego Tow. prowadzi meetingi w szerszym zakresie. Był właścicielem niewielkiej ale doborowej stajni wyścigowej, znanej na prowincji. W barwach Jego biegały konie Malaga, Harem, Gwałt, Aral, Monitor i inne. Ś. p. Jan Lewandowski pozostawił jako człowiek i obywatel jaknajlepsze po sobie wspomnienie. Oby Jego zmysł organizacyjny, Jego nerw do konia i elan jeździecki były przykładem dla wszystkich młodszych, którzy Go znali. S. K.

HODOWLA

LIKWIDACJA ZRZESZENIA STOWARZYSZEŃ HODOWCÓW KONIA REMONTOWEGO.

Dn. 12 b. m. odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Członków Zrzeszenia Stowarzyszeń Hodowców Konia Remontowego, na którem, wobec tworzenia Związków hodowców koni przy poszczególnych izbach rolniczych, uznano dalsze istnienie Zrzeszenia za niecelowe i jednomyślną uchwałą zebranych zdecydowano jego likwidację.

SPRAWY KOŃSKIE NA TERENIE SEJMU.

Dn. 14 b. m. komisja budżetowa Sejmu obradowała nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent preliminarza budżetu tego Ministerstwa pos. Duch w sprawie koni powiedział co następuje:

MOTORYZACJA KRAJU A REMONT KONI

„Z roku na rok posuwa się naprzód proces motoryzacji jednostek armji, jak to było zamierzone przy omawianiu preliminarzy budżetowych.

Słabsze natomiast są wyniki motoryzacji kraju, niema stosunkowo dobrze urządzonej sieci dróg szosowych.

Wciąż jeszcze samochód uważany jest w Polsce za luksus.

Jakąkolwiek drogą pójdzie proces motoryzacji kraju, nie należy jednak zapominać, iż podstawowym środkiem lokomocji w naszym kraju jeszcze przez długie lata pozostanie koń. Tymczasem i tutaj zachodzą obawy, iż narazie pokrycie zapotrzebowania konia remontowego na rynku krajowym może znaleźć pewne trudności.

Polska jest nadal krajem produkującym największą ilość koni, jakkolwiek w ciągu 3-ch lat ostatnich nastąpił spadek ponad 400.000. Obecnie Polska posiada 3.750.000 koni. Niestety z ilości tej tylko nieznaczna część odpowiada warunkom wymaganym przez wojsko.

W dążeniu do polepszenia poziomu hodowlanego konia, przed kilkoma laty weszła w życie ustawa określająca warunki licencjowania ogierów oraz wymagająca przymusowego kastrowania ogierów nieposiadających kwalifikacji do rozpłodu.

Tak złożyło się, iż w okresie, gdy ilość ogierów licencjonowanych zmniejszyła się, równocześnie wzmogło się zapotrzebowanie na skórki źrebaków. Na 280.000 przychówku rocznego, około 130.000 idzie na skórki, które dają rolnikom pewien dochód, **gdy wychowanie konia remontowego kosztuje go za dużo, a cena tego konia nie zmienia się. Dlatego też coraz mniejsza ilość hodowców trudni się produkowaniem koni remontowych dla wojska.**

Między ceną rynkową konia zwykłego a remontowego jest duża rozpiętość.

Przeciętna cena koni remontowych płacona do dnia 15.XII 1935 r. wyniosła w roku budżetowym 1935/36 — 929 złotych.

Konie wierzchowe hodowcy produkują w kraju wyłącznie na zapotrzebowanie armji. Cena przeciętna wynosi około 1.100 zł.

Dla podniesienia stanu ogierów, nadających się do produkowania koni remontowych, wojsko zmuszone było sprowadzić z zagranicy w tym roku 53 ogiery. Ilość ogierów ciągle jest niewystarczająca.

Wydaje mi się, iż byłoby rzeczą bardzo celową, z punktu widzenia interesów wojska, gdyby zwiększono w budżecie Ministerstwa Rolnictwa pozycję na popieranie hodowli konia. Popieranie mogłoby odbywać się drogą zakupu materjału zarodowego, jak również w drodze premjowania materjału hodowlanego".

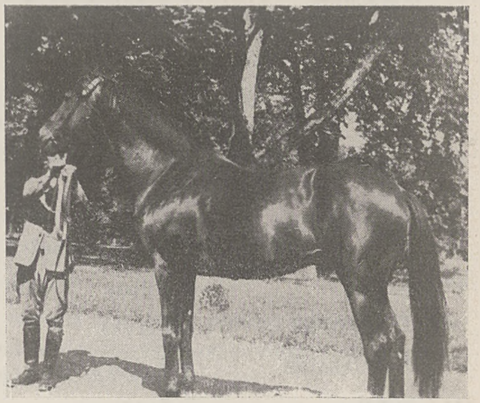
W dyskusji pos. Dębicki oświadczył:

„Wojna światowa i sankcje stosowane obecnie do Włoch wykazują, że losy wojny w dużym stopniu zależą od zdolności gospodarczej kraju, który prowadzi wojnę. Na ręce p. Ministra Spraw Wojskowych składam podziękowanie za to, że wojsko pierwsze doceniło znaczenie surowców krajowych i uratowało w naszym kraju produkcję surowców od zagłady. Jeżeli dzisiaj produkujemy naszą krajową wełnę, len i konopie, to zawdzięczamy to wojsku. **Wojsko przyczyniło się przez racjonalne, bezpośrednio u producenta dokonywane, zakupy do podniesienia hodowli konia.** Opinja rolnicza zawsze poprze wojsko w tej dziedzinie, jak i w innych, z dumą śledząc potężny rozwój armji polskiej".

Zaś pos. Kozłowski podniósł z uznaniem wielki postęp, jaki nastąpił w ostatnim roku w bezpośrednim nabywaniu zboża od rolników. Co do jarzyn i innych produktów, są jeszcze pewne nierównomierności, z win obydwu stron, ale i tu mamy pewien postęp. **Za największy sukces uważa utrzymanie ceny koni remontowych przez wojsko, mimo kryzysowego spadku cen.** Bardzo słuszna ta zasada umożliwia kalkulację hodowcom i przyczynia się do tego, że mamy coraz więcej i coraz lepsze konie tego gatunku.

Cenny to objaw, że zagadnienie końskie z życzliwością i zrozumieniem rzeczy zostało potraktowane przez nasz parlament.

Jak z powyższego widać, nasz parlament zdaje sobie sprawę z tego, że rozwój hodowli i rozszerzenie jej do możliwości eksportu jest nie do pomyślenia bez 1) dodania w budżecie Min. Roln. i Reform Rolnych potrzebnej sumy na zakup ogierów i popieranie hodowli elitowej i masowej, 2) podniesienia ceny konia remontowego, która jest za niską, aby móc wymagać od hodowcy produkcji materjału pełnowartościowego.



OGIER „THUNICHTGUT".

Thunichtgut ogier skaro-gniady ur. 3 4. 1916 r.

Miara stojąca 163/172, obwód piersi 188, nadpęcia 22 cm.

Thu's doch				Fervor			
Soll ich		Ugod		Festa		Galtee More	
Vian	Chamant	Boadicca	Buccaneer	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Morganette	Kendal

Ogiera „Thunichgut" sprzedano sw. czasu za 40.000 Mk. do Szwecji, jednakże sprzedaż nie doszła do skutku, gdyż Niemcy odmówiły udzielenia zezwolenia na wywóz. W miesiącu lipcu ub. r. zakupił wyżej wymienionego ogiera p. von Oertzen, zamieszkały w Pępowie, pow. gostyński i sprowadził go do Polski oraz zarejestrował w Pol. ks. stad.

Skarogniady ogier ten posiada okazały i prawidłowy wygląd. Przez długie lata znajdował się on w małym majątku w Brandenburgji pow. Schwiebus, i nigdy nie wykorzystano go w całej pełni jako reproduktora. Nagrody zdobyte w wyścigach przez jego potomstwo nie odpowiadają wo-

bec tego w całej pełni wartości reproduktora:

Thunichtgut krył dotychchzas bowiem prawie wyłącznie klacze byłego swego właściciela, p. Kühne'go.

Udział w wyścigach i wygrane ogiera tego są następujące: 1918 r. — dwulatek — trzykrotny udział w biegach, 3 zwycięstwa i to:

nagr. „Unverhofft" — pierwszy, bijąc „Herzliebste" 6.000 Mk.,

nagr. „Preis von Naklo" — pierwszy, bijąc „Proserpina" 10.000 Mk.,

nagr. „Galtee More" — pierwszy, bijąc „Oblate" 10.000 Mk.

1919 r. — trzylatek — udział w 14-tu biegach, 3 zwycięstwa, 6 miejsc.

nagr. „Autlerhorst" — pierwszy, bijąc „Algebreel" 12.000 Mk.,

nagr. „Basedow" — pierwszy, bijąc „Einhart" 10.000 Mk.,

nagr. „Derby Ausgleich" — pierwszy, łeb w łeb z „Rosenritterem" 14.875 Mk.,

nagr. „Deutsches Derby" — czwarty, łeb w łeb 500 Mk.,

nagr. „Hertefeld" — trzeci, za „Oneide" i „Rosenritterem" 3.000 Mk.

„Thunichtgut" biegał tak na wiosnę roku 1919, jak w Derby, bez wszelkiego prawie treningu.

1920 r. — czterolatek — udział w 7-miu biegach, jedno zwycięstwo i dwa miejsca.

nagr. „Marienthaler" — pierwszy (63½ kg.), bijąc „Neulüss" (54 kg.), 10.000 Mk.

1921 r. — pięciolatek — udział w 7-miu biegach, dwa zwycięstwa w biegach z przeszkodami. Nagroda hodowców (bieg myśliwski) — pierwszy, bijąc „Reicharda", 20.000 Mk.,

bieg myśliwski „Red hob", pierwszy, bijąc „Elemer", 15.000 Mk.

„Thu's doch" matka „Thunichtguta" jest również matką „Thu mir nix", „Trotzkoepfchen" (matka „Rappelkopf" i „Trugschluss"), „Thu's feste" (matka „Theokrit") „Tüchtig", „Thu's lieber" (matka „Tod und Leben"): matka jej „Soll ich" jest zwyciężczynią w budapeszteńskim St. Leger; Vitan" rodzona siostra „X", zwycięzcy w austrjackim Derby. Z potomków jego należy wymienić: „Das Lied", „Die Linde" i „Eintracht II".

Na podstawie informacyj Union Klubu w Berlinie, uzyskało potomstwo „Thunichtguta" w Niemczech następujące nagrody:

1926 rok — 2 potomków — 3 zwycięstwa — 7.228 Mk.

1927 rok — 4 potomków — 8 zwycięstw — 25.443 Mk.

1928 rok — 5 potomków — 10 zwycięstw — 38.112 Mk.

1929 rok — 8 potomków — 14 zwycięstw — 46.971 Mk.

1930 rok — 11 potomków — 17 zwycięstw — 48.599 Mk.

1931 rok — 9 potomków — 17 zwycięstw — 43.620 Mk.

1932 rok — 7 potomków — 15 zwycięstw — 27.631 Mk.

1933 rok — 4 potomków — 6 zwycięstw — 9.503 Mk.

Ogółem 90 zwycięstw, na sumę 247.107 Mk.

Najlepsze produkty były:

„Tambur" gniady ogier z Trommel po Archer,

„Marketenderin" kara klacz z Thekla po Fels,

„Hauptmann" c. gniady ogier z Traute po Dolomit,

„Das Lied" gniada klacz z Liebling po Festino.

Kilka potomków „Thunichtguta" uzyskało nagrody również w Polsce i w Szwecji

„Thunichtgut" pokryje szereg klaczy pełnej krwi po cenie 150 zł. od klaczy. Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem: Zarząd Majętności Pępowo, p. Pępowa, pow. gostyński, Wlkp.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Dowództwo Taborów i Szefostwo Remontu zawiadamia, że konie urodzone w roku 1936 będą otrzymywały w wojsku nazwy na litery I. i J. i prosi o powiadomienie o powyższem hodowców, aby konie sprzedane przez nich w przyszłości do remontu, mogły zachować swoje nazwy.

Wiadomości ze stada i stajni wyścigowej p. L. Dydyńskiego.

Sprzedane zostały: 6 l. og. Ferrydor, 3 l. og. Markiz i płn. kl. Parsifalka — p. Verkayowi; 3 l. og. Czorsztyn — do Sejmiku Powiat. Krosno; 2 l. og. Admirator — p. Temnickiemu; 2 l. og. Czerwony Jog i 6 l. kl. Lauda III — p. W. Liwickiemu.

Do stada włączona została 4 l. kl. Menzalówna.

Panu por. Rutkowskiemu zostały oddane na procenty: og. 2 l. Minatour i 3 l. kl. Menada.

Nabyte zostały do stajni wyścigowej następujące roczniaki:

1) og. cgn. Cedron (Villars — Hermosa) od p. J. Broszkiewicza.

2) og. gn. Cadyk (Bafur — Sucha) od p. J. Broszkiewicza.

3) kl. skgn. Cylma (Bafur — Molly III) od p. J. Broszkiewicza.

4) og. skgn. Elbrus (Balthazar — Eleonora) od p. Z. hr. Mycielskiej.

5) og. kary Grog (Vadi-Halfa — Mandragora) od p. Avenariusa.

6) og. siwy Srebrny Lis (Dreifuss — Buława) od p. Kaźm. Ostoia-Ostaszewskiego.

7) og. c. gn. Fiord (Bob — Falsetta) od W. Liwickiego.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 6.

Zgodnie z zawiadomieniem Związku Polskich Związków Sportowych zostali ukarani dożywotnią dyskwalifikacją:

a) Bogielski Józef z K. S. Belweder — Stanisławów za czynne znieważenie sędziego na zawodach w dniu 20.VI.35 r.

b) Majchrzak Zygmunt z K. S. Orzeł— Warszawa za dwukrotne czynne znieważenie sędziego na zawodach w dniu 20.VI.35 r.

Dyskwalifikację tę rozciąga się na wszystkie związki sportowe.

ZAWODY KONNE W 1 P. STRZELCÓW KONNYCH.

Drugie w bieżącym roku sportowym zawody treningowo-przygotowawcze odbyły się w dniu 15.XII.35 w krytej ujeżdżalni pułku.

W poszczególnych przebiegach miejsca zdobyli:

I — Konkurs dla podof. zaw. 1) plut. Aleksandrowicz na Trudnym (hod. L. Jaworskiego z Łyszkowicz), 2) plut. Pogoda na Mietku (hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł., 3) plut. Matysiak na Łzawym (hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł., 4) st. wachm. Kondej Wład. na Bitnej (Muza, po 650 Vorwarts i Mitra, hod. Z. Krzymuskiego z Wierzbia), 5) kpr. Sajdak na Odważnym (Nemrod, po Neckar, hod. St. Łubieńskiego z Ruchny)

II — Konkurs oficerski dostępny dla pań i jeźdźców cyw.

I Serja — 1) ppor. Uściński na Biednej (po Coriolanus i Chinka, hod. A. Karskiego z Górek), 2) por. Sierawski na Byronie (Czambuł, po 272 Fiord i Szałwia, hod. M. Łuszczkiewicza z Zagaja), 3) ppor. Marowski na Cezarze (Grom, po Cezar i Mitręga, hod. M. Kwileckiego z Malińca), 4) ppor. Sokołowski na Blinie (Cis, po Aerolit i Cacusia, hod. J. Sławińskiego z Bedlna).

II Serja — 1, 4 i 5) ppor. Wołoszowski na Węgorzu (Talap, po Tellus, hod. L. Kreczunowicza z Kościelnej Wsi), Żubrze (Łobuz, po Lumen i Mira, hod. Z. Broniewskiego z Garbowa) i Zerwikaptur (Igor, po 644 Harmodius i Irma, hod. J. Czapskiego z Modrza), 2) ppor. Antoniak na Azie (Dumka, po Wir i Kirlibaba, hod. St. Boduszyńskiego z Radlina, 3) rtm. Łukaszewicz na Sarnie (brak danych), 6) p Walawska na Odwecie (hod. T. Starnawskiego z Guzówka), 7) ppor. Uściński na Zefirze (Burżuj, po Banzaj i Aza, hod. A. Michalskiej z Trawnik).

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia pp. K. i S. Enderów.

Kolory: k. srebrna z poprzecznym amarantowym pasem, r. amarantowe, cz. srebrna.

Trener: Michał Stanisławski, żokiej: A. Fomienko.

5 l. og. kary Torrero (Oreg lak — Mia Cara).

4 l. og. gn. Niezłomny (Mah Jong — Vola).

4 l. kl. c.-gn. Ellora (Mainberg — Nicely).

4 l. kl. kaszt. Golden Flash (Illuminator — Arrow).

3 l. og. kaszt. Orlando (King's Idler — Ione).

3. l. og. kary Otello (Villars — Donna Rosa).

3 l. og. gn. Ontario (Faust — Blondyna II).

3 l. kl. gn. Otero (Villars — Chorok Bridge).

3 l. kl. gn. Hellas (Illuminator — Falada).

3 l. kl. gn. Orawa II (Torelore — Haza).

3 l. kl. kara Magnifika (Alaric Victor— Miss Mistinguett).

2 l. og. gn. Pegazus (Diomedes — Firespot).

2 l. og. kaszt. Pozeydon (Jowisz II — Eleonora).

2 l. og. c.-gn. Perzeus (Jowisz II — Cecora II).

2 l. og. c.-gn. Pommery (Büvesz — Blondyna II).

2 l. kl. gn. Prokne (Jowisz II — Jasiołda).

2 l. kl. gn. Parma (Hurry On — Silver Willow).

Stajnia p. St. Szwarcsztajna.

Kolory: k. zielona w czerwone grochy, r. i cz. zielone.

Trener: Fryderyk Reif, żokiej: Balint Gulyás.

5 l. og. kaszt. Galahad (Harrier — Galante).

5 l. og. gn. Prince Galahad (Bankar öcscse — Galadsag).

4 l. og. gn. Bandit (Bafur — Barbara Belle).

4 l. kl. gn. Gay Girl (Albula — Galante).

3 l. og. gn. Orlean (Parachute — Garonne).

3 l. og. kaszt. Irresistible (Bafur — Bascule).

3 l. kl. gn. Harna (Illuminator — Dimple).

3 l. kl. kaszt. Harpa (Illuminator — Arrow).

3 l. kl. gn. Elba (Palü — Esther).

2 l. og. gn. Gagneur (Harlekin — Galante).

2 l. og. gn. Nordström (Forward — Fergana).

2 l. og. kaszt. Jeszcze raz (Bafur — Lepante).

2 l. kl. gn. Jeritza (Bafur — Bascule).

2 l. kl. gn. Wilja (Villars — Grażyna).

2 l. og. kszt. Proch (Bafur — Frascati).

2 l. kl. sk.-gn. Petarda (Bafur — Alfa III).

2 l. og. gn. Ibis (Büvesz — Be Be).

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Statystyczne dane wyścigów płaskich za rok 1935.

Właściciele stajen:

	Wygrana Ł.
Ks. Aga Khan	49.201
Sir Abe Bailey	23.279
Lord Derby	18.690
M. H. Benson	11.946
Lord Astor	11.108
Marshall Field	10.879
P. Dorothy Paget	10.145
Lord Stanley	8.792
Lord Woolavington	8.393
J. A. Dewar	8.139½
Lord Glanely	7.601
P. Wertheimer	7.397
W. Woodward	7.255
Sir V. Sassoon	7.024

Hodowcy:

	Wygrana Ł.
Hodowla francuska	57.343
Ks. Aga Khan	49.285½
Lord Derby	16.924½
D. Sullivan	13.487
Stado Sledmere	12.792½
Stado Państwowe	11.327½
Marshall Field	10.880

Żokeje:

	Zwycięstw.
G. Richards	210
H. Wragg	102
R. Perryman	87
W. Nevett	83
T. Weston	82
J. Sirett	76
E. Smith	76
C. Smirke	61
J. Dines	56
R. A. Jones	48
S. Donoghue	44
J. Caldwell	42

Trenerzy:

	Wygrana Ł.
Frank Butters	59.687¾
C. Leader	35.538
J. Lawson	27.973
C. Boyd-Rochfort	25.347
H. L. Cottrill	24.121
J. L. Jarvis	21.548
F. G. Templeman	20.958
F. Darling	20.906½
Hon. G. Lambton	19.092½
M. M. Marsh	15.929½

Reproduktory:

	Wygrana Ł.
Blandford (Swynford—Blanche)	57.503
Fairway (Phalaris—Scapa Flow)	24.757
Winalot (Son-in-Law—Gallanza)	22.457
Blenheim (Blandford—Malva)	18.752
Tetratema (The Tetrarch—Scotch Gift)	17.157
Son-in-Law (Dark Ronald—Mother in Law)	15.075
Coronach (Hurry On—Wet Kiss)	13.774
Obliterate (Tracery—Damage)	13.215
Foxlaw (Son-in-Law—Alope)	12.730
Bosworth (Son-in-Law—Serenissima)	12.598
Papyrus (Tracery—Miss Matty)	11.950
Duncan Gray (Pommern — Sybil Grey)	11.399
Bold Archer (Phalaris—Miss Matty)	10.290
Gainsborough (Bayardo — Rosedrop)	9.802
Buchan (Sunstar—Hamoaze)	9.706
Stratforth (Swynford—Lesbia)	9.150
Achtoi (Santoi—Achray)	8.825
Sir Cosmo (The Boss—Ayn Hali)	8.811
Son and Heir (Son-in-Law—Cinderella)	8.603
Bulger (Bridge of Earn — Black Gem)	8.508
Diomedes (Argos—Capdane)	8.080
Sansovino (Swynford—Gondolette)	7.910

Konie:

	Wygrana Ł.
3 Bahram (Blandford — Friars Daughter)	31.328
4 Windsor Lad (Blandford — Resplendent)	10.689
3 Quashed (Obliterate—Verdict)	9.192
2 bezim. og. (Blenheim—Bassovert)	8.445
3 Mesa (Kircubbin—Mackwiller)	7.397
3 Plassy (Bosworth—Pladda)	6.713
4 Tiberius (Foxlaw—Glenabatrick)	6.325
3 Ankaret (Blandford—Sister Stella)	5.555
2 Mahmoud (Blenheim—Mah Mahal)	5.092
3 Fairbairn (Fairway—Baby Polly)	4.737
2 Embuche (Fairway — Princesse du Quart)	4.487
4 Shalfleet (Diomedes — Princess Charming)	4.378
3 Bellacose (Sir Cosmo—Orbella)	4.245
2 Harina (Blandford—Athasi)	4.128

Stado ks. Aga Khana.

Drugi rok zrzędu stajnia hinduskiego księcia stanęła na pierwszem miejscu wygranych stajen. Stado ks. Aga Khana mieści się w Irlandji, w Sheshoon i Ballymanny koło Curragh i składa się z 35 klaczy, z czego 17 hodowli własnej.

Najstarsze klacze liczą 16 lat, jako pochodzące z pierwszych zakupów roczniaków w Doncaster.

Wyróżniają się znakomitą karjerą wyścigową: Udaipur (0), Brownhylda (0), Cos, Theresina, Quarrat-al-Ain; perłami stada mimo skromnej karjery są Friars Daughter (matka Dastura i Bahrama), Felicita (m. Felicitation), Voleuse (m. Thefta i Bala Hissara).

24 klacze kryte są własnemi reproduktorami: Dastur, Blenheim, Ut Mejeur, Solario (należy częściowo), zaś pozostałe 11 czołowemi obcemi jak Fairway, Manna, Hyperion, Mr. Jinks etc.

Do stajni wyścigowej w Newmarket odesłano już 12 dwulatków, zaś w stadzie pozostało 18 roczniaków.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1,75 zł. **Nr. 3**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

2508 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Zarząd Stada GOLEJEWKO

rozpisuje przetarg ofertowy na klacz

ODOLIE

(Biniou-Coronation po Mindig), kaszt. urodz. 1919 w st. J. v. Oertzen, Niemcy

ODOLIE

wygrała Oaks i Jubileuszową w r. 1922 i w stadzie dała Ikarusa, Jaspisa i Kirysa

ODOLIE

jest stanowiona og. Mah Jong (ost. skok 29.V) i prawdopodobnie nieźrebna

Oferty z podaniem ofiarowanej ceny, należy kierować do Administracji „Jeźdźca i Hodowcy", do dnia 5 lutego roku bież.

Zarząd Stada „Golejewko" zastrzega sobie możność niesprzedania klaczy, o ile żadna z podanych cen nie będzie mu odpowiadała.

ABGOTT

og. kasztan. po Biniou i Abwechslung (Hannibal i Alveole). Abgott wygrał ogółem 547630 marek

stanowić będzie w sezonie kopulacyjnym 1936 r.

w stadzie Moszczenica

Po cenie zł. 300.— od klaczy. — — —

Utrzymanie klaczy miesięcznie zł. 100.—

Adres:

Zarząd dóbr Moszczenica koło Piotrkowa Tryb. poczta i st. kol. na miejscu.

ZAKŁADY DRUKARSKIE

W. PIEKARNIAKA

WARSZAWA
UL. ORDYNACKA 3
TELEFON 644-59, 592-40

◆

SPECJALNOŚĆ: wydawnictwa perjodyczne i pisma codzienne, ilustracje jedno i wielobarwne, książki, broszury oraz druki w dużych nakładach.

◆

ZAKŁADY POSIADAJĄ DZIAŁY: zecernia ręczna, linotypy, dział maszyn płaskich, dział rotacyjny, introligatornię i stereotypownię.

ZAKŁADY EGZYSTUJĄ OD 1913 R.
POSIADAJĄ 29 SPECJALNYCH maszyn
ZATRUDNIAJĄ 100 PRACOWNIKÓW

TARVISIO

imp. z FRANCJI (Tapin i Tresoriere)

(Tapin wygrał we Francji: Poule d'Essai des Poulains, Prix Greffulhe, Prix de Seine et Oise, Prix de Boulogne i wiele innych na sumę 318.112 fr. W Anglji wygrał Lincolnshire Handicap, Kempton Park Great J. i inne, zwyciężając — Parth, Condover, Sansovino, Verdict, Polyphontes).

Tarvisio og. kary ur. 1929 r. odchowywać będzie klacze w sezonie 1936 r. w stadzie Sobjanowice (12 km. od Lublina) po cenie 50 zł. od klaczy. Utrzymanie klaczy 50 zł. miesięcznie. Klacze wybitne pełnowartościowe odchowane będą bezpłatnie. Jeszcze 10 klaczy może być przyjętych.

Adres: KAZIMIERZ ROJOWSKI, p. Lublin, skrz. poczt. 110

Para klaczy czystej krwi amerykańskich kłusaków

z rodowodami, gniadych, 160 cm., starszych, czystych, do sprzedania. Za dwa ubiegłe lata dały bardzo piękne źrebięta z Colonelem i Harlekinem. Zgłoszenia maj. Strzegocin p. Kutno tel. 8.

KLACZ WIERZCHOWA

od kłusaczki po og. pełn. krwi ang.

Chicago ur. 28.IV.1932.							
Magda I. hodowli bar. Rud. Tornay				Bob			
My Queen 6760/G		Kornye 10627/G		Belle Dame		Palmiste.	
Queen 814/G	Earl-Baltic	Buha 4600/G	Lord-Kevel stocke	Bengali	Dunure	Perflexite	Le Sancy

kasztanowata, 153 cm. miary lask. o pięknych liniach, wybitnie suchej nodze, łagodna, ujeżdżona, z dużym talentem na skoczka konkursowego, do sprzedania za kwotę 1200 zł. gotówką,

ewentualnie do zamiany

za konia pełnej krwi lub wysokiej półkrwi (najchętniej wałacha) małego wzrostu 145 do 150 cm. m. lask. wybitnie silnej budowy, przyziemnego, z doskonałą akcją, wytrzymałego i szybkiego, łagodnego, cztero do sześcioletniego.

Wiadomość Inż. Woliński, Krasiczyn pow. Przemyśl.

ZARZĄD STADA PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ ŁOPUSZNO

JWP. ZBIGNIEWA DOBIECKIEGO

zawiadamia, że w sezonie kopulacyjnym 1936 r. stanowi w Łopusznie, poczta loco, stacja kolejowa Mologoszew województwo kieleckie — ogier kasztanowaty, urodzony w 1925 roku w Lesznie

BATIAR (Alaric Victor po Alaric i Electra po Con amore) zwycięzca nagród Widzowa, Borowna, Jubileuszowej — ojciec klasowego Jurasa (Widzowa), Inki, Honfleura za ustaloną taksą, płatną z góry, 200 złotych od klaczy pełnej krwi, 100 złotych od klaczy pół krwi. — Za utrzymanie 75 złotych miesięcznie od klaczy, płatnych zgóry za dwa miesiące. — Klacze które wygrały nagrodę od 10.000 wzwyż, względnie ich przychówek, korzystają z 25% zniżki.

Zgłoszenia do 1-III kierować do Administracji Dóbr.

ZARZĄD STADNINY SUCHAWOLA

niniejszem zawiadamia P. P. Hodowców, że importowany z Anglji og.

GAINSLAW

ma już listę klaczy na sezon kopulacyjny 1936 r. zapełnioną, że więc wszelkie dalsze zgłoszenia będa musiały być odrzucone (nieuwzględnione), natomiast Zarząd Stadniny przyjmuje zgłoszenia do tegoż ogiera na sezon kopulacyjny 1937 r., oraz że zasięg eksploatacji Gainslaw'a będzie znacznie rozszerzony. Cena stanówki w 1937 r. będzie podana w późniejszym terminie (dodatkowo). **Suchawola p. telegr. telef. (17) WOHYŃ, woj. Lubelskie.**

Na sprzedaż klacz gniada półkrwi ang. „Harcerka"

(Luvaneran-Halka po Star of Hannower) Małop. Księga Stadna koni półkrwi str. 27 ur. 1931.

Pół-siostra: Paniki, Zadymki, Hulaj Duszy, Hugona. Typ potężnego huntera, odpowiednia na matkę stadną. — Jako 2 i 3 letna wygrała w wyścigach płaskich i płotowych: 5 I szych, 3 II gie, 3 III cie nagrody. — — — — — —

Bliższych wiadomości udziela: Zarząd Stada „Hrehorów" p. Nowosielce k. Żurawna (Małop.).

CUKIER PASTEWNY
CUKROWNIA „DOBRZELIN"

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla wszystkich, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia. opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologji w Centr. Wyszk. Kawalerji: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł., dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł. kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL"

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgień, wiązadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgień, wiązadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 złotych (większy), lub 7 złotych (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, lekarz weterynarji, Puławska 41 m. 5 Warszawa 12.